Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok III | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1927. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 295

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Szwarcbard uniewinniony!

Sędziowie przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli przecząco.

Publiczność zgotowała ogromne owacje Szwarcbardowi i jego obrońcy.

PARYŻ, 26 października. (Telegram własny „Republiki").

Dziś o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem zakończył się proces Szwarcbarda. Sędziowie przysięgli na wszystkie postawione im pytania odpowiedzieli przecząco. Sąd wydał wyrok uniewinniający Szwarcbarda.

Przebieg ostatniego dnia procesu.

Paryż, 26 października.

Przed gmachem sądu na długo przed rozpoczęciem obrad stały olbrzymie tłumy publiczności. Posterunki policji zostały wzmocnione. Wewnątrz panował taki tłok, że policja i gwardja republikańska musiały torować drogę tym, którzy brali udział w posiedzeniu. W sali nie można było wprost oddychać. Przewodniczący Flory otworzył posiedzenie, ostrzegając publiczność iż wszelkie oznaki zadowolenia czy też niezadowolenia będą karane.

Następnie odczytał zapytania przedłożone sędziom przysięgłym:

1) Czy Szwarcbard strzelał do Petlury?

2) Czy strzały spowodowały śmierć?

3) Czy Szwarcbard miał zamiar zabić?

4) Czy działał z premedytacją?

5) Czy Petlura był wciągnięty w zasadzkę?

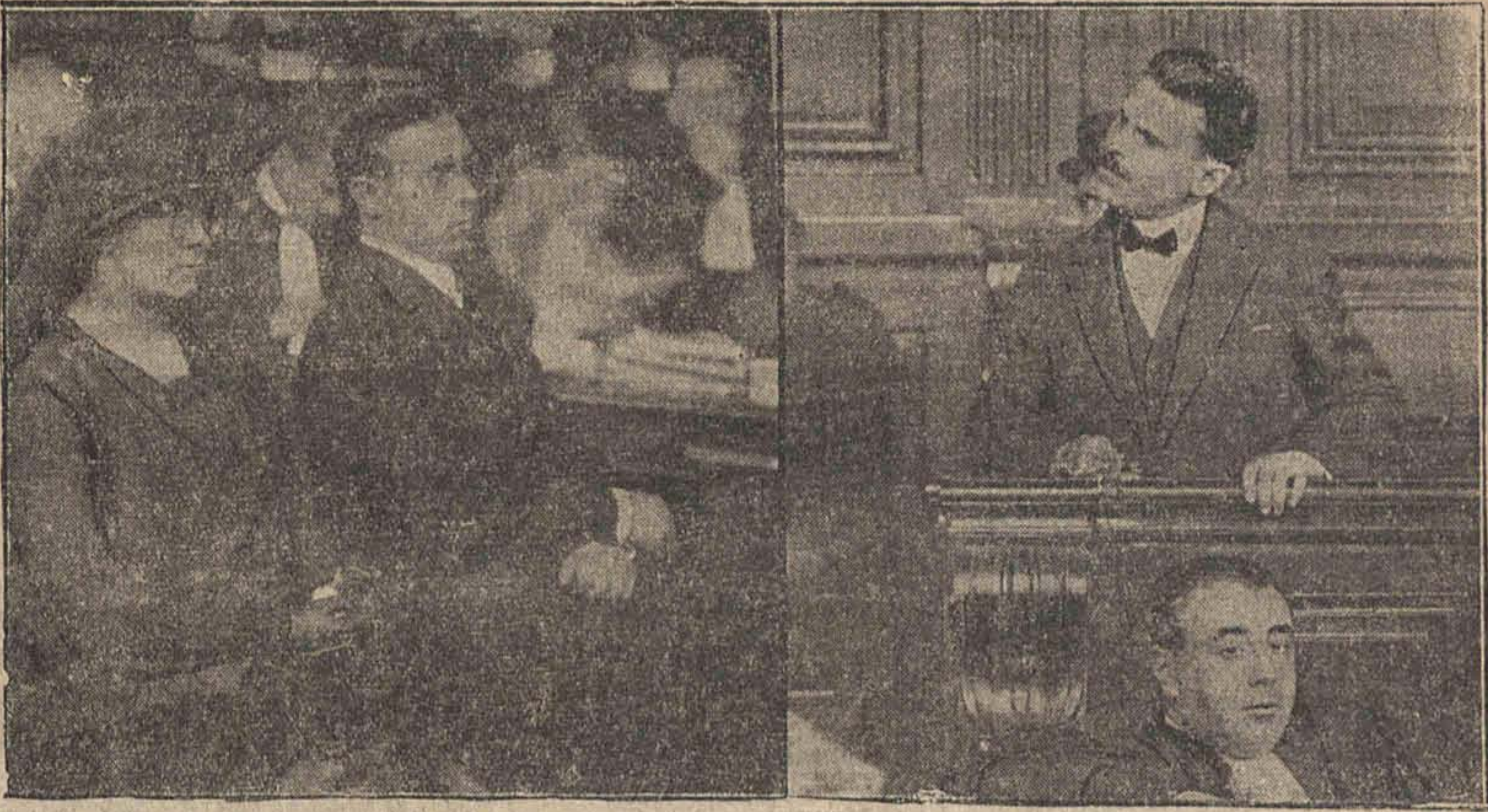
Pierwszy zabrał głos przedstawiciel powództwa cywilnego, mecenas Willm który zaczął swe przemówienie od słów: Każdy naród ma swojego bohatera. Izrael wybrał Szwarcbarda i obawiam się, że to przyniesie nieszczęście, poczem zatrzymał się dłużej nad tłem politycznem morderstwa.

Zdaniem jego żaden rząd nie był w stanie przeszkodzić pogromom. Adwokat Willm, uważa iż stosunek Szwarcbarda z bolszewikami jest stwierdzony. Petlura był niewygodnym przedewszystkiem dla bolszewików, był on jedną z najważniejszych postaci w ruchu antybolszewickim. Oskarżony był wykonawcą woli bolszewików.

Miał on niewątpliwie wspólników, dowodem czego jest tajemniczy telefon w momencie zbrodni, który zawiadomił go, że czas działać. Willm zakończył przemówienie żądaniem bezwzględnego wyroku dla oskarżonego, który był narzędziem bolszewików, Champinghy zaś zatrzymał się dłużej nad moralną odpowiedzialnością Petlury i stwierdził brak jakichkolwiek dokumentów stwierdzających iż Petlura kazał urządzić pogromy. Champigny domaga się bezwzględnego skazania oskarżonego.

Po przemowie przedstawiciela powództwa cywilnego przewodniczący posiedzenia ogłosił krótką przerwę.

Po przerwie przemawiał prokurator Ranaud domagający się skazania Szwarcbarda. Kiedy Petlura przybył do Paryża był on cieniem swej dawnej wielkości. Ostatni zabrał głos obrońca oskarżonego Torres który jeszcze raz mówił o pogromach i ich okropnościach i zwracał się niejednokrotnie do sędziów przysięgłych z wezwaniem aby ci zwolnili Szwarcbarda. Przemówienie swoje zakończył słowami: Jeżeli skażecie Szwarcbarda, będziecie niezgodni nietylko z duchem całego tego procesu ale z duchem Francji. Po przemówieniu Torresa wybuchły na sali oklaski i owacje pod adresem obrońcy oraz Szwarcbarda. Na skutek tego przewodniczący rozkazał opróżnić salę. Sąd przysięgłych udał się na naradę, która trwała trzy kwadranse. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na wszystkie pytania przecząco. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.



Na lewo: Wdowa po Petlurze wraz z jego bratem. Na prawo: Szwarcbard na ławie oskarżonych, poniżej obrońca jego Torres.

Zmiana systemu licznikowego.

Minister Miedziński oświadczył, że liczniki wprowadzone są tylko na próbę.

Warszawski korespondent Republiki telefonuje:

Wobec tego iż dnia 1 października upłynął pierwszy kwartał stosowania liczników telefonicznych w Warszawie i Łodzi, a abonenci dotąd nie otrzymali rachunków za ponadkontyngentowe rozmowy dziennikarze zwrócili się wczoraj do ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego z prośbą o informacje w tej sprawie.

P. minister oświadczył, iż rachunki za pierwszy i drugi kwartał r. b. będą rozesłane, gdyż odnośna taryfa obowiązuje.

Obecnie p. minister bada system opłat telefonicznych w Warszawie i Łodzi gdyż nie mógł się oprzeć na rezultatach jakie mu dały miesiące letnie. Chce więc przestudjować również „rezultaty licznikowe" miesięcy jesiennych.

Najwięcej szans ma propozycja, aby każdy poszczególny abonent miał prawo wybierać czy wobec niego ma być stosowana taryfa bądź ryczałtowa bądź podwyższona lub taryfa licznikowa.

Niemcy muszą zredukować wydatki.

Ajent reparacyjny Parker Gilbert wskazuje na rozrzutność gospodarki niemieckiej.

Berlin, 26 października.

„Germanja" donosi z Paryża, iż wystąpienie Gilberta wywołało w Paryżu wielką sensację, chociaż francuska prasa oddawna przygotowywała opinję publiczną, iż Niemcy wszelkiemi siłami będą się starały doprowadzić do rewizji planu Davesa. **Wymiana zdań między Gilbertem a ministrem skarbu Köhlerem nie jest niespodzianką dla Francji ponieważ oddawna krążyły pogłoski, iż między nimi dwoma istnieją tak daleko idące rozbieżności, że mówi się o dymisji ministra skarbu.**

Paryż, 26 października.

„Le Temps" akceptuje całkowicie wystąpienie agenta reparacyjnego, uważając, że kampanja za rewizją planu Davesa rozwija się w Niemczech coraz bardziej, wywołując niepokój w opinji publicznej wszystkich krajów sojuszniczych. **W Niemczech istnieje manja rozrzutności, która wyraża się w wygórowanych budżetach Reichswehry i marynarki i mimo zaprzeczeń ze strony rządu niemieckiego niepodobna nie dostrzec że kampanja przeciwko odszkodowaniom stoi w związku z poruszeniem sprawy odpowiedzialności za wojnę.** „Temps" przypomina, że art. 430 traktatu wersalskiego daje sojusznikom możność przedłużenia okupacji na wypadek niewypełnienia zobowiązań reparacyjnych.

Berlin, 26 października.

Koła opozycyjne obliczają, iż nowe projekty rządowe przeciwko którym założył protest agent reparacyjny Gilbert będą kosztować państwo niemieckie około 2 miljardów marek. Zrozumiałą się staje obawa, którą kierował się agent reparacyjny, iż tak kosztowne projekty zachwiać mogą systemem spłaty odszkodowań.

Blok wyborczy

mniejszości narodowych.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Z kół mniejszości narodowych informują nas, że sprawę utworzenia bloku wyborczego mniejszości narodowych na wzór dawnej „szesnastki" na wybory do sejmu i senatu można uważać za przesądzoną w sensie pozytywnym. Do bloku tego weszłyby wszystkie partje mieszczańskie i chłopskie mniejszości narodowych z wyjątkiem partji socjalistycznych.

Manifest do chłopów polskich

wydał wicemarszałek J. Bojko.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telef.:

Wczoraj po południu w Krakowie ukazał się sensacyjny manifest do chłopów polskich wydany przez wicemarszałka senatu, najbliższego dotąd spółpracownika p. Wincentego Witosa i najstarszego przywódcy ruchu ludowego p. Jakoba Bojko.

Wicemarszałek Bojko wzywa włościan polskich, aby stanęli przy rządzie marszałka Piłsudskiego i wskazuje im tę drogę na okres najbliższych wyborów.

W ten sposób potwierdza się w całości wiadomość „Republiki" o nurtujących w łonie „Piasta" prądach skierowanych przeciw Witosowi.

Rehabilitacja oficera

skazanego na więzienie za defraudację.

Warszawski korespondent Republiki telefonuje:

Zdarzają się pomyłki sądowe.

Może coś o tem powiedzieć porucznik Teofil Jefremow z pułku saperów kolejowych w Jabłonnie. Oskarżono go o przywłaszczenia oraz defraudacje i skazano w pierwszej instancji na pół roku więzienia i wydalenia z wojska.

Skazany odwołał się do wojskowego Sądu Najwyższego, nic jednak nie wskórał. Natomiast zażalenie nieważności wyroku, złożone prez prokuratora, tenże sąd uwzględnił. Sprawę przekazano pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.

W czasie trzydniowego przewodu sądowego w wojskowym sądzie okręgowym obrońca oskarżonego wykazał, że por. Jefremow, jako oficer menażowy, był stale okradany, cierpi więc za cudze winy.

Sąd wojskowy pod przewodnictwem pułk. Ostyk-Syrewicza wydał wyrok uniewinniający.

Oficera przywrócono do szarży, a co ważniejsze — do honoru.

Potworne zbrodnie litwinów.

Bestjalski sposób stracenia 8 skazanych w Taurogach

Litewski poseł socjal-demokratyczny Popławski, podaje wstrząsający opis stracenia przez władze litewskie 8 skazanych w Taurogach:

Skazanych wyprowadzono na most i tu im oświadczono, że są wolni i mogą uciekać w stronę widniejącego w oddali lasu. Skazani, którym zaświeciła iskierka nadziei, rzucili się do ucieczki. W tem z ukrycia w krzakach kompanja wojskowa dała kilka salw i położyła nieszczęśliwych trupem na miejscu.

Działo się to w oczach tłumu, w którym znajdowali się krewni i znajomi skazanych.

Następnie sprawcy powiązali ciała postronkami i końmi pościągali ich w jedno miejsce, poczem oblali naftą, ażeby ciała te spalić. — Wtedy jednak tłum zebrany wokół zawył z oburzenia i jeszcze chwila, a doszłoby do krwawej masakry.

Wówczas oprawcy wciągnęli ciała skazanych do przygotowanego dołu i zasypali ziemią.

Polsko-niemiecka konferencja

przedstawicieli sfer przemysłowych.

Berlin, 26 października.

Związek przemysłu niemieckiego wyznaczył na 6 grudnia r. b. konferencję delegatów polskich i niemieckich przemysłowców. Składu delegacji jeszcze nie ustalono. Dla przyśpieszenia rozmów liczba uczestników w konferencji została zredukowana do 15 osób z każdej strony. Porządek dzienny układa strona niemiecka. Przedmiotem rozmów będą tylko sprawy zasadnicze traktowane w ogólnych zarysach bez wdawania się w szczegóły. Delegaci niemieccy przesłali przemysłowcom polskim projekt porządku dziennego. Celem tej konferencji — jak donosi prasa niemiecka — jest ułatwienie prac delegacji rządowych w sprawie traktatu handlowego drogą prywatnej wymiany zdań.

***

Berlin, 26 października.

Prasa demokratyczna stwierdza nadal, iż koła prawicowe Reichstagu przeciwstawiają się zawarciu z Polską traktatu handlowego. Pomimo to w ministerstwie spraw zagranicznych wbrew presji kół prawicowych kładą nacisk na szybkie podjęcie rokowań z uwagi na ogólną sytuację polityczną Niemiec i ze względu na interesy mniejszości niemieckiej w Polsce. „Vossische Zeitung" w telegramie z Wrocławia stwierdza, iż magnaci śląscy zdążają do uwiecznienia wojny gospodarczej z Polską, natomiast **koła handlowe wypowiadają się stanowczo za najszybszem zawarciem traktatu. Nie należy niedoceniać wpływu wielkiego przemysłu na Śląsku, który zdobywa wielkie zyski w wojnie celnej i posiada szeroko rozgałęzione stosunki.**

Wrzenie w Rumunji.

Ks. Karol zyskuje coraz więcej zwolenników.

Białogród, 26 października.

Wczoraj od godziny 6-ej wieczór bukaresztеńska centrala telefoniczna nie dopuszcza żadnych rozmów prasowych z Białogrodem. Rozmowy o sprawach politycznych są przerywane.

Według inromacji nadeszłych do Białogrodu, położenie w Rumunji jest bardzo poważne. Aresztowanie podsekretarza stanu Manilescu, który ma wielu zwolenników w całem państwie, głównie zaś w armji, budzi poważny niepokój. Należy obawiać się silnego wzburzenia w kołach sympatyzujących z księciem Karolem.

Aresztowany podsekretarz stanu Manilescu, będzie sądzony przez sąd wojskowy, gdyż nie został jeszcze zniesiony stan oblężenia. Przeciwko aresztowaniu założyły protest partje opozycyjne. Generał Averescu, do którego partji należy aresztowany, konferował wczoraj z Bratianu. Averescu obejmie przed sądem wojsowym obronę Manilescu. Do obrony Manilescu zgłosili się również członkowie innych partji opozycyjnych.

Rozprawa rozpocznie się z końcem bież. tygodnia. Manilescu traktowany jest w więzieniu z ogromną uprzejmością. Na posiedzeniu czwartkowem parlamentu, któremu przypisują specjalne znaczenie, Bratianu uprzedzi zgłoszone interpelacje i omówi aresztowanie Manilescu i całą antykonstytucyjną agitację, poczem oświadczy, że rząd z całą stanowczością będzie występował i wszelkiemi środkami zwalczał te akcje.



Zwycięztwo „Wyzwolenia" w Sieradzu.

Wczoraj odbyły się wybory do wydziału sejmiku powiatowego w Sieradzu. Zwyciężyła całkowicie ogromną większością głosów lista „Wyzwolenia", co niewątpliwie świadczy o decydujących wpływach tego stronnictwa wśród ludności włościanskiej powiatu. Wybrani zostali czołowi przedstawiciele tego stronnictwa pp. Rychlik, Jagodziński, Pijewski Duszyński oraz 2-ch demokratów sympatyzujących z Wyzwoleniem pp. Rembowski i Garczyński. Jest to na terenie naszego województwa nie pierwsze zwycięstwo tego kierunku politycznego. Po powiatach łaskim, radomskowskim i innych przyszła obecnie kolej na Sieradz.

Podwyższenie komornego.

Rada ministrów rozpatrzy odpowiedni wniosek.

Ministerstwo robót publicznych wniesie na jedno z najbliższych posiedzeń komitetu ekonomicznego rady ministrów projekt ustawy o nowym podatku na cele rozbudowy w formie podwyższenia komornego do 100 proc. stawki przedwojennej.

Wysokość procentowa opłaty komornianej pobieranej na cele budowlane wynosić będzie w zależności od wielkości lokalu od 6 do 12 proc.

Lokale jednoizbowe podatkowi temu podlegać nie będą.

Obiad na cześć generała Zeligowskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telef.:

Dziś w południe w kasynie garnizonowym marsz. Piłsudski wydaje obiad na cześć generała broni Lucjana Żeligowskiego, który przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku.

Redaktor „Rzeczypospolitej" uniewinniony.

Warsz. koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj odpowiadał przed sądem w Warszawie redaktor odpowiedzialny „Reczpospolitej" p. Kapuściński, oskarżony o zamieszczenie w swem piśmie artykułu, w którym dowodził, iż zaginiony gen. Zagórski znajduje się od Warszawy „niedaleko".

Obrońca red. Kapuścińskiego, adwokat Niedźwirski, wystosował pytanie pod adresem oskarżyciela, który występował w imieniu komisarjatu rządu na m. Warszawę, czy komisarjatowi rządu wiadomem jest miejsce pobytu gen. Zagórskiego?

Przedstawiciel oskarżenia oczywiście odpowiedział odmownie, wówczas adw. Niedźwirski oparł całą swą obronę na tezie, że jeżeli miejsce pobytu zaginionego generała jest niewiadome — to wolno przypuszczać, iż może on być zarówno „bardzo daleko" jak i „niedaleko", sąd podzielił stanowisko adw. Niedźwirskiego i red. Kapuścińskiego uniewinnił.

89 procent pokrycia

na złoty polski.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. jest pierwszym po przewalutowaniu złotego w myśl rozporządzenia Prezydenta z d. 13 b. m. o stabilizacji złotego.

Zapasy kruszczu wynoszą w d. 20 b. m. 324.2 milj. zł., zapasy walut i dewiz — 436.8 mlj. zł.

Różnica kursowa, wykazywana dawniej i wynosząca w ostatnim bilansie dekadowym 214,4 milj. zł., znikła. Natomiast przybyła nowa pozycja w postaci rezerwy specjalnej, wynoszącej 79,7 milj. zł.

Portfel wekslowy wynosi 431.8 milj. zł. (wzrósł w ciągu dekady o 11.5 milj. zł.).

Obieg biletów wzrósł o 11,4 milj. i wynosi 832.1 milj. zł.

Pokrycie kruszcowe banknotów wynosi 88.47 procentu.

Głosy prasy

o najpotężniejszym arcydziele współczesnej kinematografji — największym filmie morskim.

American. — Będziecie zachwyceni ujrzawszy „Bestję Morską" — ten wspaniale awanturniczy i romantyczny film John Barrymore nie stworzył jeszcze dotychczas postaci tak przepojonej wszystkiem arcyludzkiem.

The Evening World.— Wstrząsający dramat morski, który daje okazję Barrymore'owi do najbardziej niespodziewanych przemian w cudownie malowniczem otoczeniu łowców wielorybów.

Morning Telegraph. Każdy miłośnik kina winien ujrzeć ten obraz, który z pewnością zapełni na długie miesiące widownię setek naszych kin.

News. — Możecie zasypać ten obraz i jego bohatera najwyszukańszymi komplementami i jeszcze nie oddacie mu setnej części tego, co mu się należy. „Bestja Morska" kosztowała przeszło 3,000.000 dolarów. Jest warta więcej!

Berliner Herold. — „Bestja Morska" jest najlepszym filmem z pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek dotarły do nas z krainy wszelkich możliwości. Jest to film poprostu niewiarygodnie wspaniały zarówno pod względem reżyserji, jak i gry.

Film-Kurier. — Jest to sensacja, której towarzyszą pełne przerażenia okrzyki na widowni. „Bestja Morska" daleko odbiega od całej znanej nam produkcji amerykańskiej. Głośna sława Barrymore'a nie okazała się ani trochę przesadzona.

Reichsfilmblatt. — Reżyserja i technika „Bestji Morskiej" są więcej, niż nadzwyczajne. Film ten przenosi o niebo całą produkcję zaatlantycką. Jest to rewelacja!

ILUSTROWANA REPUBLIKA 27 październ. 1927 r.

Sfinks na fotelu premjera.

Przed kilku tygodniami ukazała się w jednem z pism warszawskich ogromnie charakterystyczna karykatura: Przy wielkiem biurku siedzi zamyślony marsz. Piłsudski, a za drzwiami jego gabinetu, podglądając przez dziurkę od klucza i przez szparki, stoi tłum jego „przyjaciół" i współpracowników, dzieląc się spostrzeżeniami i wrażeniami:

— Oho! Myśli! Podrapał się! Prawą ręką! To coś znaczy, zwykle robi to — lewą!

I z ust do ust idzie nowa rewelacja „z najpewniejszych źródeł" o najnowszych planach premjera:

— Coś będzie! Napewno coś będzie, bo marszałek... kichnął głośniej niż zwykle... Albo: generał X. wyjechał nagle w stronę Wilna...

I t. d. i t. d.

W reporterskiej wyobraźni powstaje na poczekaniu jakaś sensacyjna awanturka, a marsz. Piłsudski jest w pojęciu tych „najlepiej poinformowanych" niewyczerpanem źródłem „niespodzianek". Coś w rodzaju egzotycznego fakira, zaklinacza żmij, czy innego cudotwórcy, który „wszystko może" i po którym wszystkiego spodziewać się można.

Jeżeli chodzi o komentatorów i jego najbliższe otoczenie, zachowanie się ich przypomina słynną bajeczkę Kryłowa o szkatułce, którą próbowano za wszelką cenę i wszelkiemi sposobami otworzyć. Sprowadzono mechaników, obwąchiwano ją ze wszystkich stron, przewracano — i tak i owak, — aż wreszcie okazało się, że „łarczik prosto otkrywałsia".

Taka prostota nam wogóle nie odpowiada, musi być coś skomplikowanego, tajemniczego, romantycznego — musi być coś intrygującego, abyśmy istotnie uwierzyli, że ten, kto dzierży los państwa w swoich rękach, jest tego godzien.

***

W polityce zagranicznej uproszczono sobie tę rzecz przy pomocy pewnej formułki: Piłsudski — to wróg Moskwy i „przyjaciel" Berlina. I na podstawie tej recepty tworzono dość prymitywne koncepcje, z których wynikało, jak dwa razy dwa = cztery, że lada dzień wybuchnie wojna z Rosją lub zawarty zostanie sojusz z Niemcami.

Ponieważ jednak horoskopy te narazie się nie ziściły, poczęto obwąchiwać tajemniczą „szkatułkę" orjentacji Piłsudskiego i dopatrywać się w tem jakiejś intrygi.

— Dlaczego on zwleka? Przecież tak musi być, czemuż więc jest inaczej?!

Ludzie niecierpliwili się i byli prawie rozczarowani, że ten „chłopski rozum" zawodzi.

Coś w tym rodzaju działo się, gdy po raz pierwszy przyjechała do Warszawy misja sowiecka. Dziwiono się szczerze, że „czerwoni dyplomaci" są ubrani po europejsku i mają na nogach... żółte buciki! Tak, żółte buciki!

Z tej krańcowości prostactwa wpadliśmy jednak w drugą krańcowość dezorientacji: Prosty, jasny i konsekwentny Piłsudski stał się nagle Sfinksem, który rzekomo ciągle przygotowuje jakieś niespodzianki.

Między prymitywizmem a cudotwórstwem niema u nas wymiaru: albo — albo!... A przecież istotny talent polityczny operuje właśnie pośrodku, kierując się tem, co w języku życia powszedniego nazywamy zdrowym rozsądkiem.

Żółte buty dyplomatów sowieckich nie wpływają na zabarwienie ich polityki — tak samo, jak słynna deklaracja Piłsudskiego w Lidze Narodów nie zmienia jego koncepcji historycznej.

***

A teraz — sejm. Zbliżają się wybory. Jaki będzie wynik? Co zrobi Piłsudski?

I poczęto snuć najrozmaitsze plany, przepowiadać, radzić, krzątać się dokoła stworzenia nowego bloku, listy, któraby zapewniła Piłsudskiemu większość w przyszłym parlamencie polskim.

Zapomniano tylko o jednem: Piłsudski — to nie partja. Haseł popularnych nie ma, nie napisał nigdy ani jednej odezwy. Władzę zdobył sam i nikt mu jej głosowaniem nie odbierze.

A pokażcie nam, proszę, takie stronnictwo, gdzieby nie było „piłsudczyków"?

Oni są wszędzie, ale nie mogą istnieć oddzielnie, odrębnie, jako partja.

I dlatego, jakikolwiek będzie wynik wyborów — nie może być mowy o samodzielnej akcji tych, których jedynym kapitałem i atutem jest niewątpliwy genjusz marsz. Piłsudskiego.

On zwycięży bez wyborów i niezależnie od ilości kartek, oddanych na „piłsudczyków".

Tadeusz Górski.

Dokumenty dwulicowości.

Przyczynek do niemieckiej maskarady politycznej.

Co powiedzianoby w Niemczech, gdyby tak p. Romocki, polski minister komunikacji wygłosił mowę tej treści, że Polska nie uważa dokonanego w Wersalu obcięcia swego obszaru etnograficznego na Zachodzie za ostateczne ustalenie mapy politycznej, że wprawdzie w Locarno dobrowolnie wyrzekła się zmiany tych granic przemocą, ale nigdy nie może się zrzec dążenia do ich rewizji sposobami pokojowymi?

Prawdopodobnie powiedzianoby, że p. Romocki powinien wybrać jedno z dwojga: **albo urząd odpowiedzialnego ministra, ściśle związanego z oficjalną polityką swego gabinetu, albo rolę nieodpowiedzialnego agitatora politycznego.**

Natomiast p. dr. Koch, minister komunikacji Rzeszy niemieckiej, członek stronnictwa niemiecko- narodowego, w Zabrzu, nad samą granicą polskiego Górnego Śląska, ostatnio wygłosił mowę, w której wywodził:

„Podnosi się obecnie pytanie, czy stworzona w Wersalu mapa polityczna ze wszystkiemi swojemi niemożliwościami ma być czemś stałem. Niemcy w traktacie locarneńskim dobrowolnie zrzekli się zmiany tych granic wschodnich siłą. Nigdy atoli nie możemy zrzec się dążenia pokojowymi środkami do rewizji politycznego podziału europejskiego Wschodu".

I co powiedzianoby w Niemczech, gdyby tak który z byłych polskich ministrów, przywódca stronnictwa bliskiego p. ministrowi Zaleskiemu, na zebraniu wyborców gminnych, powiedział:

— Bardzo się chwali p. Zaleskiemu, że w Genewie zapewnia o pokojowości polskiej polityki. To w Genewie jest absolutnie słuszne i potrzebne, p. Zaleski postępuje bardzo mądrze i nie przeszkadzajmy mu w tem. Ale nikt w Polsce, a już najmniej w urzędzie zagranicznym, nie myśli uznać, że nasza granica na Zachodzie jest usprawiedliwiona. Mamy obowiązek stale wskazywać narodową i gospodarczą niesprawiedliwość i niemożliwość tej granicy podkreślać, że wolno nam czynić wszystko, by naprawić tę krzywdę, naturalnie nie wojennymi, ale pokojowymi środkami".

Powiedzianoby napewno, że rząd polski uprawia politykę namacalnie dwulicową, skoro jest możliwem, by przywódca stronnictwa rządowego w taki sposób zaznaczał, że ostatecznie to, **co minister mówi w Genewie, mówi tylko pro foro externo, ale w domu należy się przygotować do czegoś innego.**

Natomiast p. dr. Scholz, były minister Rzeszy, znany przywódca prawego skrzydła niemieckiego stronnictwa ludowego, do którego należy dr. Stresemann, na zebraniu wyborców miejskich w Królewcu powiedział między innemi dosłownie:

„Nie jednemu z naszego stronnictwa to, co nasz przywódca Stresemann obecnie mówił w Genewie o zagadnieniu wschodniem, mogło brzmieć zbyt pokojowo. Ale ze względu na nastroje i pojęcia w Genewie, zupełnie różne od niemieckiej umysłowości (Mentalitat) ton i tym razem znów znaleziony przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy, był absolutnie trafny i konieczny. Stresemann i tym razem bardzo roztropnie i zręcznie, bez jakiegokolwiek uszczerbku naszych interesów **utrafił w ton, który spotkał się z uznaniem drugiej strony.** Powinniśmy naszemu przywódcy Stresemannowi być wdzięczni za to, że przez genialne wczuwanie się zdobywa sobie poważanie Ligi narodów i nie powinniśmy go zachęcać, by wdawał się w sytuacje, narażające tę jego pozycję w Genewie.

Mówią, że Stresemann w swej mowie niedostatecznie wyraził, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzimy się na wschodnie Locarno. Locarno zawiera nietylko pakt zachodni, ale też pakt wschodni. Istotnem atoli jest, że oba te pakty bardzo znacznie się różnią. Pakt zachodni zawiera uznanie granic, zatem popularnie mówiąc, zrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji, kiedy na wschodzie pominięto wyraźnie podobne utrwalenie granic (aussdrueckich auf eine derartige Grenzfestlegung verzichtet worden ist).

Nikt w Niemczech nie myśli o uznaniu sprawiedliwości wschodnich granic. Mamy obowiązek bezustannie wskazywać narodową i gospodarczą niesprawiedliwość, nawet niemożliwość tych granic na wschodzie i podkreślać, że **musi nam być wolno czynić wszystko, by naprawić tę krzywdę, rozumie się nie wojennemi, ale pokojowymi środkami".**

Popierając na swój sposób pokojowe wystąpienia dr. Stresemanna w Genewie, p. Scholz najwyraźniej zaleca swoim słuchaczom wytrwanie w polityce dwulicowości, aż do chwili, kiedy będzie można odrzucić listek figowy tak zwanych „pokojowych" sposobów rewizji, o których naturalnie każdy niemiec wie dokładnie, że ich niema.

N.

Niemcy nie chcą płacić

spłat reparacyjnych.

Berlin, 25 października.

Nacjonalistyczny „Der Tag" donosi, że w Londynie daje się rzekomo zauważyć obawa, iż Niemcy zaniechają dalszych spłat reparacyjnych.

Jak sądzą, cała sprawa oddana będzie sądowi rozjemczemu, który zadecyduje o dalszych spłatach niemieckich.

— Nikt nie może przewidywać — pisze dziennik niemiecki — jakiem będzie rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

Ma się tu niewątpliwie do czynienia z tendencyjnemi doniesieniami niemieckiemi, odsłaniającemi przejrzyste plany Berlina.

Prasa rumuńska pod cenzurą.

Berlin, 25 października.

Prasa berlińska w sprawie listu ks. Karola, wystosowanego do stronnictw politycznych, jak również i do premjera Bratianu, ogranicza się jedynie do krótkich wzmianek depeszowych.

Dzienniki niemieckie donoszą z Bukaresztu, jakoby rumuńska prasa pozostawała pod specjalnie ostrą cenzurą policji. Nie wolno jej niczego pisać o aresztowaniu p. Manoilesco, który miał doręczyć te listy. Podobno rząd zagroził pismom konfiskatę za podawanie informacji o dążeniach ks. Karola do objęcia tronu.

Trzęsienie ziemi na Alasce.

Londyn, 25 października.

Na Alasce dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Dotychczas brak szczegółów co do rozmiarów katastrofy i co do wyrządzonych szkód. Według wiadomości, które już nadeszły, pewnem jest, iż trzęsienie ziemi zniszczyło liczne zabudowania. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Zgon brata

królowej Anglji.

Londyn, 25 października.

Zmarł tu brat królowej angielskiej, 59-letni markiz Cambridge.

Przed wybuchem wojny nosił on nazwisko von Teck, przysługujące członkom bocznej linji wirtemberskiego domu panującego.

Po wybuchu wojny wyparł się pochodzenia niemieckiego, zmienił nazwisko i zaciągnął się do szeregów armji angielskiej.

Dyrektor kopalni

ofiarą morderstwa.

Nowy Jork, 25 października.

Amerykański konsul, który równocześnie jest dyrektorem kopalni saletry w Cocopilla w Chili został zamordowany. Morderca został aresztowany. Obawiają się z tego powodu zatargu dyplomatycznego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chili.

B. cesarz Wilhelm odmłodzony.

Berlin, 25 października.

W byłych kołach dworskich Poczdamu krążą pogłoski, że Wilhelm II poddał się operacji odmładzającej.

Opór Wilhelma przeciw operacji, którą uważał za uwłaczającą jego godności, przełamała żona jego Hermina, która zwróciła uwagę ekskajzera na obowiązki wobec kraju.

Łatwy sposób zarobkowania.

Udawał prokuratora, który za kilka złotych zwalnia z więzienia.

W ręce policji łódzkiej dostał się niezwykły oszust.

Antoni Cezar Madaliński, 24-letni biuralista, pracownik jednej z większych firm łódzkich dokonał kilkudziesięciu oszustw, podając się bądź to za

prokuratora sądu okręgowego,

bądź też za przedstawiciela patronatu nad więźniami i adwokata.

Karjerę swą sromotnie zakończył, dzięki p. Jankłowi Jakubowiczowi, któremu się przedstawił jako Brzeziński urzędnik patronatu nad więźniami i przyszedł zwolnić z więzienia jego synów.

— Załatwiam takie sprawy honorowo — mówił mu niezwykły oszust — proszę tylko o 19 złotych na znaczki stemplowe na podanie do ministerstwa sprawiedliwości.

P. Jakubowicz wręczył mu pieniądze a gdy minęło kilka tygodni i nie otrzymywał żadnej odpowiedzi od „wysoko postawionej" osoby, bliżej się nią zainteresował.

Dowiedziawszy się, jak brzmi właściwie nazwisko oszusta, udał się do policji, która Madalińskiego aresztowała.

W toku śledztwa dopiero ujawniono **olbrzymią ilość przestępstw młodzieńca,** który, nawiasem mówiąc był już trzykrotnie karany za kradzież.

Pomysłowy osobnik podjął się zwolnić z więzienia syna p. Estery Diesler, męża p. Goldy Osiakowej, kochanka pani Bliny Pabiny, synów p. Jankla Jakubowicza i wiele innych osób.

— Jestem prokuratorem i wszystko mogę zrobić — obiecywał klijentom, od których pobierał jedynie opłaty stemplowe na podania, a ponieważ „pracował" w pocie czoła, więc drobne sumy dawały mu miesięcznie znacznie więcej, niż najlepsza posada.

Madaliński występował również jako

agent związku sprawiedliwości,

twierdząc, że ta tajemnicza organizacja ma pieczę nad sądownictwem całego świata i jak zapewniał panią Grosową, z łatwością zwalnia poważniejszych przestępców.

Za cenę 8 złotych przyrzekł zwolnić jej męża, skazanego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Wobec mniej „zaawansowanych" klijentów występował jako urzędnik patronatu nad więźniami, ewentualnie, jako adwokat.

W Pabjanicach, gdzie grasował w ciągu kilku tygodni, ofiary sprytnego jegomościa utrzymywały go.. Codziennie zapraszano go na obiady i kolacje w miejscowych restauracjach.

Gdy go ujęto, początkowo wypierał się wszystkiego. Przyciśnięty do muru, przyznał się jednak do większości oszustw.

Wczoraj znalazł się przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Olbromskiego i Wilkowskiego.

Oskarżony, posiadający średnie wykształcenie, z zupełnym spokojem opowiadał o swych występkach, **nie przyznając się jedynie do posługiwania się tytułem prokuratora.**

Szereg świadków zeznawał zgodnie z aktem oskarżenia.

Prokurator Jan Skabiczewski domagał się dlań surowej kary. **Sąd skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.**

—das—

Zamiast dolarów—cukierki.

Nieudana wyprawa kasiarzy do kino-teatru „Casiso".

W nocy z dnia 18 na 29 lutego dokonano włamania do gmachu kinoteatru „Casino", jednakże bez konkretnych rezultatów, jakkolwiek w kasie ogniotrwałej stojącej w gabinecie dyrekcji znajdowało się

1000 dolarów i 710 złotych.

Dwaj kasiarze, jeszcze przed ukończeniem ostatniego seansu, około godziny 11 minut 30 zakradli się na podwórze domu przy ulicy Piotrkowskiej 67 i ukryli w komórce, znajdującej się przy kinoteatrze.

Po ostatnim seansie, gdy publiczność opuściła gmach, złoczyńcy wyszli z kryjówki i korzystając z ciemności, panujących na podwórzu, rozpoczęli akcję.

Kasiarze przedewszystkiem wyborowali otwór w murze, prowadzący do wielkiego wentylatora i tą drogą dostali się do wnętrza gmachu.

Czując się bezpiecznie w poczekalni kinoteatru poczęli dobijać się do gabinetu dyrekcji, gdzie znajdowała się kasa, lecz mimo usilnej pracy

nie udało się im wyłamać zamków,

wobec czego wykroili otwór w dolnej części futryny i w ten sposób po kilku godzinach dostali się wreszcie do gabinetu.

Nie mogli się jednak w żaden sposób uporać z ogniotrwałą kasą i po rozbiciu zewnętrznej ściany,

zrezygnowali z dalszej pracy,

postanawiając skorzystać z innych wartościowych przedmiotów, znajdujących się w lokalu kinoteatru.

Kasiarze wyłamali szuflady w biurkach, splądrowali kasy biletowe, lecz nic w nich nie znaleźli, jakkolwiek w szufladzie w gabinecie dyrektora znajdowało się około 800 złotych.

Ponieważ dalsze pozostawanie w gmachu, ze względu na rozpoczynający się już dzień, było niebezpieczne, złoczyńcy zdecydowali się zbiec.

Przed wyjściem rozbili bufet, znajdujący się w górnej poczekalni i

zabrali zapas czekolady.

Gdy wykradał się z gmachu, na podwórzu zauważył ich nocny dozorca Jan Szulner, który wszczął alarm.

Jeden z nich zagroził dozorcy żelaznym łomem, podczas gdy drugi podbiegł do bramy zamkniętej od wewnątrz na łańcuch, otworzył ją, torując sobie i wspólnikowi drogę na ulicę.

Dozorca puścił się na nimi w pogoń, przyczem z pomocą mu przyszła policja.

Kasiarze uciekali ulicą Traugutta i następnie skręcili w ulicę Kilińskiego, gdzie jednego z nich

przyłapano obok mostu kolejowego.

W chwili, gdy go ujęto, porzucił dwa żelazne łomy, nóż, wytrych i kilkanaście tabliczek czekolady i pewną ilość cukierków.

W komisarjacie okazało się, że był to 37-letni Błażej Kwikiert, znany łódzki złodziej zawodowy, kilkakrotnie już karany więzieniem.

Wczoraj znalazł się on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Olbromskiego i Wilkowskiego.

Oskarżony przed sądem

przyznał się do winy

i twierdził, że nie znał bliżej swego towarzysza.

Właściciel kinoteatru „Casino" p. dyrektor Cynamon, wezwany jako świadek, przedstawił sądowi stan gmachu po gospodarce kasiarzy.

Prokurator Skabiczewski w przemówieniu swem domagał się surowej kary dla Kwikierta.

Sąd po naradzie skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

— das —

Osobiste.

W dniu wczorajszym dr. med. Leon Landau obchodził 40-lecie pracy lekarskiej w Łodzi.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
27
Czwartek

Dziś: Sabiny P. M
Jutro: Szymona i Tad

Wschód słońca 6.?1
Zachód o g. 16,20
Wschód ks. g. 7.42
Zachód o g. 18.18
Długość dnia: 9.44
Ubyło dnia: 6.12

Imperatywy przeciwieństw.

Są dni krótkie, jak chwile — i dni długie, jak wieki: módl się o dzień, który ma tyle godzin, ile ich upływa od wschodu do zachodu słońca.

★

Są drogi, tonące w promieniach złotego światła — i drogi, osnute czarnymi cieniami: nie wybieraj drogi, lecz cel, ku któremu wiedzie!

★

Jest odwaga siły — i odwaga słabości: niechaj cię własne męstwo nauczy, przed jaką nie wolno się cofać, a przed jaką należy ugiąć!

★

Są prawdy, ginące w mrocznych otchłaniach — i prawdy, leżące na powierzchni: uznaj tę, której dno dojrzałeś poprzez głęboką jej przezroczystość!

★

Są wiatry pomyślne — i burze złowrogie: nie czytaj wróżb niebieskich — buduj mocny statek!

★

Jest objawienie zwycięstwa — i objawienie klęski: w pełni tryumfu czuj sercem pokonanego!

★

Są zdobycze bez wysiłków — i wysiłki bez zdobyczy: dąż tylko do tego, co jest zdobyczą przez wysiłek.

★

Są słowa, któremi przez człowie?? Bóg przemawia — i słowa, które szatan mu podpowiada: jeśli nie znasz władzy Boga i szatana, milcz!

★

Jest miłość, która pożera — i miłość, która karmi: szukaj miłości, która pożera, by karmić!

★

Są kobiety, zdolne do bezgranicznych poświęceń, — i kobiety, niezdolne do żadnego: pamiętaj, że równie łatwo stać się katem pierwszych, jak ofiarą drugich!

★

Są mężczyźni widzący — i mężczyźni ślepi: bądź dla widzących ślepą, dla ślepych widzącą!

Narady socjalistów
w sprawie utworzenia bloku w radzie miejskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w frakcjach socjalistycznych szereg posiedzeń, na których rozpatrywana będzie sprawa utworzenia większości w przyszłym magistracie. Posiedzenia odbędą frakcje radzieckie wraz z egzekutywami partyjnemi, przyczem ustalone zostaną postulaty poszczególnych stronnictw. W końcu tygodnia zaś odbędzie się wspólne posiedzenie P. P. S., N. S. P. P., Bundu i Poale-Sjon, na którem zapadną ostateczne uchwały w tej sprawie. (i)

Pińsk—wzorem
dla wszystkich miast polskich.

Od delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, badającego stan miast i wsi na terenie woj. Poleskiego, nadeszły wiadomości chlubnie świadczące o tem województwie. Zostali wyróżnieni: starosta w Pińsku, p. W. Bołdok, za podniesienie stanu sanitarno-porządkowego, powierzonego sobie powiatu; komendant policji w Pińsku, nadkomisarz H. Jacynicz za usilną i umiejętną pracę w tej dziedzinie; kierownik komisarjatu policji państwowej w Pińsku p. K. Jurewicz za działalność analogiczną; prezydent m. Pińska p. Cz. Morgenbaler i lekarz powiatowy w starostwie w Pińsku, p. St. Zieliński — zarówno jak i poprzedni za energiczną akcję na polu sanitarnem.

Po 20 złotych na partję
potrąca kasa miejska członkom komisji wyborczych.
Magistrat jest ekspozyturą chadecji!

Zdarzają się sprawy i wypadki, które wydają się wprost nieprawdopodne, albo tak karykaturalnie śmieszne, że przyjmuje się je z wielką nieufnością.

Okazuje się jednak później, iż żart ten jest realnym faktem, rzeczywistością, którą należy traktować poważnie i conajwyżej dziwić się, że coś podobnego mogło się jednak zdarzyć.

Odbyły się w Łodzi wybory do rady miejskiej. Uruchomiono cały aparat techniczny i przyjęto kilkuset urzędników-członków komisji obwodowych. Oczywiście za wynagrodzeniem.

Wybory odbyły się 9 października. Następnego dnia już komisje obwodowe były rozwiązane. Członkowie poczęli zgłaszać się do magistratu po odbiór należności.

Pieniędzy jednak nie było. Nie wchodzimy w to, dlaczego nie było. Dość, że magistrat nakazywa tym ludziom zgłaszać się co kilka dni. Poruszyliśmy już tę sprawę, otrzymaliśmy nawet sprostowanie magistratu, nie zmienia to jednak istoty sprawy.

Upłynęły dwa tygodnie. Poczęło to wreszcie zakrawać na skandal, na co wskazaliśmy w swym artykule.

I magistrat zrozumiał, że gdy sprawa stała się głośną, zwlekać dalej jest już niebezpiecznie. Pieniądze znalazły się natychmiast, magistrat ogłosił termin wypłat i oczywiście nadesłał sprostowanie.

Nie o tem jednak pragniemy pisać. Nie o samym fakcie opóźnienia wypłat, to już bowiem jest nieaktualne, lecz o samych wypłatach.

Stała się bowiem rzecz taka, o jakiej pisaliśmy na wstępie. Nieprawdopodobna i karykaturalnie śmieszna, którą należałoby przyjąć za dobry żart, gdyby niestety, nie była faktem.

Oto nie dość, że wypłata nastąpiła z takiem opóźnieniem. Niektórzy członkowie komisji dowiadywali się nagle przy okienkach kasowych, że z należnej im sumy ściągnięto jakiś podatek. Podatek wynoszący 20 złotych.

Za co? Na co?

I tu właśnie następuje to najlepsze. Swego czasu, gdy wybierano członków komisji, rozpatrywano kandydatury zgłoszone przez urząd wojewódzki, główną komisję wyborczą i magistrat.

Ten ostatni polecał oczywiście swoich ludzi, z tej prostej przyczyny, by zajęcie i zarobek przypadły w udziale członkom i sympatykom partyjnym.

Między innemi, w ten sposób, szereg ludzi poleciła chadecja. Ale jakże to tak — zadarmo? Ludzie sobie zarobią, a partja nic? Partja, która tyle wydatków miała w okresie wyborów!?

Nie. Tę sprawę załatwi się inaczej. I Ch. D. wpadła na „dowcipny" pomysł. Pomysł, który jest krzyczącym skandalem w stosunku do tych ludzi, którzy poświęcili czas i pracę w komisjach wyborczych, który śmiało napiętnować można jako czyn nieetyczny w pełnem tego słowa znaczeniu.

Kazano sobie zapłacić za protekcję. I to najzupełniej oficjalnie, nie wstydząc się swego czynu.

I oto podczas wypłaty należności za pracę w komisjach wyborczych, kasa miejska z polecenia Chadecji, ściągała od każdego protegowanego tej partji po 20 złotych na... fundusz wyborczy stronnictwa.

Wyraźnie na ten cel. Wydawano im wyraźne pokwitowania ze stwierdzeniem, iż pieniądze te są przeznaczone na fundusz wyborczy.

Jest to skandal, wyraźny skandal!

Nikt ostatecznie nie ma prawo zabronić temu czy innemu stronnictwu sprzedawania swej protekcji. Można to jedynie napiętnować w odpowiedni sposób, jako czyn wysoce nieetyczny.

Ale ściągać oficjalnie przez kasę miejską podatek na partję i to z należności, którą się zapracowało i za którą tak długo czekało — to wyraźny skandal. Kasa miejska bowiem nie jest ekspozyturą kasy chadecji. O tem dygnitarze z placu Wolności powinni byli pamiętać.

Miejmy nadzieję, że są to już najwonniejsze i najbarwniejsze kwiatki z ogródka magistrackiego.

SUM.

Połknij, bo cię aresztuję!
Jak to było w domu przy ul. Senatorskiej № 12.

Ciekawa scenka, typowa w swoim rodzaju. Jak miasto, a właściwie wydział zdrowotności magistratu przeprowadza odkażanie domu, w którym szerzy się epidemja. Obrazek, któryby mógł posłużyć tematem do lekkiego, wesołego feljetoniku, jest jednak, niestety, najoczywistszym faktem:

W sierpniu b.r. zanotowano w domu przy ul. Senatorskiej 12 **pięć wypadków zachorowania na tyfus brzuszny.** Oczywiście należy niezwłocznie zastosować pewne środki celem zapobiegnięcia rozszerzenia się tej epidemji.

I faktycznie, w dwa miesiące później, dnia 24 października o godzinie 6.30 rano zjawia się w domu tym dwóch sanitarjuszy w asyście dwóch policjantów, oznajmiając mieszkańcom domu, iż muszą poddać się zapobiegawczemu szczepieniu przeciw tyfusowi.

W mieszkaniu właściciela nieruchomości wyznaczono zbiórkę wszystkich lokatorów. W bramie domu stanął na warcie jeden z policjantów, któremu sanitarjusze surowo zakazali wypuszczać kogokolwiek na ulicę bez przepustki przez nich wydanej.

Dozorczyni domu kazano przygotować gotowaną wodę. Skąd ją wzięła nie wiadomo, gdyż w kranach przypadkowo wody nie było, na ulicę jej zaś nie wypuszczono. Prawdopodobnie wodę miała w jakimś naczyniu w swem mieszkaniu. Ugotowała więc jej pełen garnek.

A zaznaczyć należy, że dwa wypadki zachorowania na tyfus zdarzyły się właś**nie u dozorczyni.** Mieszkanie i naczynia nie były odkażane, łatwo więc wyobrazić sobie, jak higjeniczną i czystą była owa woda.

Na to sanitarjusze uwagi nie zwrócili. kazali przynieść wodę do mieszkania gospodarza domu, gdzie **zebrani już byli wszyscy lokatorzy.**

Proszę sobie teraz wyobrazić tę śliczną scenkę.

Lokatorów ustawiono w t. zw. ogonku. Przy stole zasiedli sanitarjusze i policjant. Każden po kolei przystępował do stołu, otrzymywał od sanitarjusza **pigułkę pzeciwtyfusową, podaną nota bene ręką** i połykał ją, popijając ową, nagotowaną przez dozorczynię domu wodą.

Protesty nie pomagały. Wzbraniającym się przyjąć w tak „higjeniczny" sposób podawane lekarstwo lokatorom, oświadczano kategorycznie, iż zostaną oni aresztowani a w następstwie czekają ich gorsze jeszcze konsekwencje.

Nolens volens każdy zmuszony był „lekarstwo" połknąć. Po tej operacji dopiero otrzymali lokatorzy przepustki do miasta i zdjęto posterunek policyjny z przed bramy.

Pięknie, prawda? Ciekawi jesteśmy, czy panowie urzędnicy z wydziału zdrowotności z przyjemnością połknęliby taki lekarstwo, podane w tak higjeniczny sposób?

I pragnęlibyśmy się dowiedzieć, czy sanitarjusze mają prawo przeprowadzać podobne odkażanie, sami, bez lekarza?

S.

Czyszczenie ulic
odbywa się u nas sposobem nader prymitywnym.

Czyszczenie ulic w Warszawie odbywa się dotychczas starą, metodą, t. zn. ręcznie i należy do obowiązków dozorcy. Każdy właściciel domu obowiązany jest utrzymywać w czystości znajdujący się przed jego posesją chodnik i jezdnię do połowy. Tereny należące do miasta (place, skwery i t. d.) są polewane i czyszczone przy pomocy samochodów ciężarowych z wielkimi rezerwuarami na wodę i skośnie ustawioną twardą szczotką w ształcie walca. Prąd wody jest bardzo silny i wypłukuje wszystkie szpary jezdni, szczotka zaś brudy zmiata na boki.

Sprawa mechanicznego czyszczenia ulic w stolicy wałkowana jest już od 3 lat. Zasadniczo do zaprzestania metod ręcznej, a rozpoczęcia czyszczenia mechanicznego jest wszystko przygotowane. Zakład czyszczenia miasta posiada już 20 samochodów - polewaczek, jednakże rada miejska nie zatwierdziła jeszcze stawek opłat za czyszczenie mechaniczne, które mają wynosić 1 zł. za metr kw. rocznie. Obecna rada miejska ma wkrótce ustalić odpowiednie stawki, zatem w niedługim czasie czyszczenie ulic w stolicy odbywać się będzie sposobem bardziej nowoczesnym.

Słabą jednakże stroną mechanicznego czyszczenia ulic będzie nieodzowne upośledzenie przedmieść: polewanie i czyszczenie mechaniczne może się odbywać tylko na gładkich jezdniach, a ulice naszych przedmieść są przeważnie niezabrukowane. Na przedmieściach zatem czyszczenie ulic odbywać się musi nadal metodą ręczną, tylko zamiast dozorców, czynność tę spełniać będą pracownicy miejscy.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Z muzyki.

—:—

Koncert Orłowa.

Mikołaj Orłow — to już dziś bezsprzecznie czołowe nazwisko w plejadzie najznakomitszych pianistów świata. Gra jego jest tak idealnie zrównoważona że wyklucza zgóry wszelkie niespodzianki, najdrobniejsze choćby niedyspozycje czy usterki, od których przecież i „najwięksi“ nieraz nie są wolni.

Niema w grze Orłowa ani śladu tego, co tak często znamionuje wirtuozów — pozy. Jego interpretacja jest nawskroś rzeczowa, czysto muzyczna, powiedzielibyśmy nawet — materjalistyczna. Prawda to że Orłow nie podnieca w takim stopniu wyobraźni słuchacza, jak to potrafi uczynić np. Artur Rubinstein, ale to już należy do sfery jego wewnętrznego poczucia odtwórczego, do dziedziny jego osobistego ustosunkowania się do kompozycji kreowanej.

Na tej również płaszczyźnie znajdziemy i zamiłowanie Orłowa do odtwarzania dzieł wielkiego repertuaru klasycznego i romantycznego, oraz pewną, powiedzmy, nieufność czy może niechęć do modernistów. Program wtorkowego koncertu właśnie w tych granicach, przez artystę sobie zakreślonych, się obracał. A więc Skarlatti, Beethoven, Mendelsson, Chopin, w końcu — Brahms.

Odtworenie tych utworów, bez wyjątków i bez zastrzeżeń, może służyć za miarę dojrzałości artystycznej oraz technicznej doskonałości gry Orłowa. Nie będziemy już wdawać się w ocenę poszczególnych cennych walorów, omawialiśmy je bowiem już parokrotnie w ubiegłych sezonach koncertowych. Niektóre z nich, że tylko wspomnimy uderzenie Orłowa, pełne plastyki i subtelnego njuansowania od najsilniejszego „forte“ do ledwo uchwytnego, a tak wymownego „piana“ — uwydatniły nale życie wielki talent artysty i jego rozległe możliwości odtwórcze. L. P.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

—:—

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe koło“ pójdzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie: dziś, w czwartek o godzinie 7 m. 30 (jako piąte przedstawienie dla związków robotniczych), oraz w sobotę o godzinie 4 po południu po cenach popularnych.

Na repertuarze bieżącego tygodnia jest „Królowa Biarritz“, w niedzielę o godzinie 4 po południu, oraz poranek dla dzieci o godzinie 12 w południe „Tomcio Paluch“.

JUTRZEJSZA PREMJERA „DZIADÓW“.

Jutro w piątek uroczysta premjera — „Dziady“ Mickiewicza, w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego. Reżyseruje p. Mieczysław Szpakiewicz, który zarazem odtwarza gigantyczną rolę Gustawa-Konrada.

W przedstawieniu tem bierze udział pełny zespół teatru, chóry i liczni statyści.

Brak odpowiedniego przygotowania

wykazują maturzyści, przystępujący do studjów wyższych.

Na skutek rozmaitych zażaleń i skarg rektorów wszystkich wyższych uczelni polskich na niedostateczny poziom nauczania w szkołach średnich, czego dowodem jest okoliczność, że zapisujący się na studja wyższe maturzyści wykazują całkowity niemal

brak odpowiedniego przygotowania,

minister oświaty specjalnym okólnikiem **zarządził zwołanie konferencji dyrektorów szkół średnich, mających na celu o**mówienie środków, któreby złu, będącemu przedmiotem skarg uczelni wyższych, zapobiegły.

Między innemi konferencja taka odbyła się w dniu wczorajszym w kuratorjum szkolnem okręgu łódzkiego. W konferencji tej, której przewodniczył p. o. kurator p. Czapczyński udział wzięli dyrektorowie wszystkich niemal, zarówno męskich jak i żeńskich, szkół średnich w Łodzi, naczelnicy wszystkich wydziałów kuratorjum oraz referent wychowania fizycznego.

P. o. kurator p. Czapczyński zobrazował

rozpaczliwy poziom naukowy maturzystów,

przystępujących do studjów wyższych, wskazując na słuszność skarg władz uniwersyteckich i politechnicznych oraz p. ministra oświaty.

Po wyczerpującej dyskusji w tej sprawie przyjęta została uchwała, że czynniki pedagogiczne we wszystkich łódzkich szkołach średnich winny dokładnie i poważnie zastanowić się nad metodami nauczania, któreby przyczyniły się do odpowiedniego przygotowania młodzieży do studjów wyższych.

W dalszym ciągu obrad poruszona była sprawa rekreacji dla młodzieży szkolnej. Rekreacje te, którym, w myśl zarządzenia ministra oświaty, poświęcić należy trzy godziny w tygodniu, polegać mają na

wycieczkach do parków miejskich,

by młodzież mogła odetchnąć świeższem powietrzem, przyczem prowadzone byłyby jednocześnie pogadanki oraz lektura.

Naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Czapczyński stwierdził, iż narazie lwia część szkół średnich nie zastosowała się do okólnika kuratorjum w sprawie wprowadzenia rekreacji.

W imieniu dyrektorów głos zabrał p. Koszyk, oświadczając, iż program nauki nie pozwala na wprowadzenie rekreacji. W każdym razie szkoły postarają się rekreacje wprowadzić.

Następnym punktem obrad była sprawa wychowania fizycznego. W sprawie tej postanowiono stosować się w dalszym ciągu do zarządzeń ministerstwa, co do popierania sportu wśród młodzieży szkolnej, przez budowanie boisk przy szkołach i t. p. Wreszcie p. Czapczyński oznajmił zebranym dyrektorom, iż kuratorjum weszło w porozumienie z dyrektorem teatru miejskiego p. Gorczyńskim w sprawie urządzania specjalnych przedstawień dla młodzieży szkolnej. (r.)

Zebrania kontrolne.

Kto ma się zgłosić jutro?

W dniu jutrzejszym winni stawić się na zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorja A. C. Ci) w lokalu komisji nr. 1 przy ul. Leszno 7-9, mężczyźni rocznika 1887, zamieszkali w obrębie komisarjatów 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Sa do Sy, oraz zamieszkali w obrębie 13 komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z. Przed komisją nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej 81, winni stawić się mężczyźni rocznika 1899, zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Kr do Kz. (oraz zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery I, J, K. (b)

Wyjaśnienie.

Jak nas zawiadamia Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73, firma N. Mandelbaum w Łodzi, Piotrkowska 18 w związku z zamieszczoną w okólniku WOK. wiadomością o niewypełnianiu zaciągniętych przez siebie zobowiązań, z tytułu tak zwanych „kwitów zaliczeniowych“, — odnośną pretensję firmy Wolf Zajbert w międzyczasie załatwiła. Poza tem wydział innych roszczeń nie posiada.

Nieusuwalność sędziów

ma być zniesiona.

Z Warszawy donoszą nam:

Min. sprawiedliwości Meysztowicz i wiceminister Car przyjęli delegację zrzeszenia sędziów i prokuratorów w sprawie projektu nowego ustroju sądownictwa. Delegacja wyraziła postulat, aby okres organizacyjny, w ciągu którego miałaby ulec zawieszeniu nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, został skrócony do kilku miesięcy (projekt przewiduje dla sądów I instancji — 2 lata, II instancji — rok).

Następnie podkreślono, że na stanowiska w sądownictwie należy powoływać wyłącznie osoby, mające pełne kwalifikacje normalne (projekt przewiduje pewne odchylenia od tej zasady). Wyrażono pogląd, iż przy nominacjach i awansach na stanowiskach sędziowskich podstawą nominacji winny być opinje sądów o kandydatach, gdyż w ten sposób uniknie się z jednej strony protekcjonizmu, z drugiej zabezpieczy się ministra sprawiedliwości przy załatwianiu wniosków nominacyjnych od zawsze możliwych wpływów politycznych.

Zarówno minister Meysztowicz jak i wiceminister Car podkreślili, że w okresie organizacyjnym pewne przesunięcia personalne będą konieczne, zapewnili jednak, iż nie jest zamiarem czynników miarodajnych wykorzystanie pomienionego okresu dla „rugów“ w sądownictwie, gdyż decydującym momentem będą zawsze tylko względy rzeczowe.

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Włodzimierskiej 5 targnęła się na życie 16-letnia Wanda Walerysiak, wypijając większą dozę jodyny. Umieszczono ją w szpitalu Poznańskich. Przyczyna zamachu na życie — rozstrój nerwowy.

Co usłyszymy przez radjo

27-go października

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a oraz nadprogram. 12 —13.00 — Koncert płyt gramofonowych. 15 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Przegląd wydarzeń rosyjskich przed 10 laty“ — wygłosi Stefan Litauer. 16.25—16.40 — Komunikat ... cerski. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Wieś a miasto“ — wygłosi dr. Franciszek ... 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — „Wśród książek“ — najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—19.00 Audycja literacka. 19.00—19.35 — Rozmaitości. 19.35 Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. —20.00 — Lekcja elementarnego języka angielskiego. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — ... wa. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LANGENBERG 25 Kw. 468.8 mtr. 13.10—14.30 — Koncert kapeli Iseglio. 14.30—14.35 — 5 minut dla zdrowia. 16.15—17.00 — Co gotowy w następnym tygodniu. 17.00—18.00 — Koncert orkiestry Ringnalda. 18.30—18.50 — Raabe: ... stoi idea rozwoju narodu niemieckiego (odczyt). 18.50 — Wiadomości gospodarcze i biuletyn meteorologiczny. 19.05 — Transmisja koncertu z Filharmonji w Akwisgranie. 21.10—21.45 — Recytacje utworów Thoma (dla młodzieży). 21.50 —23.30 — Koncert orkiestry radjowej.

RYGA 7 Kw. 517.2 mtr. rzż4400ż4 e5

RYGA 2 Kw. 526.3 mtr. 12.35 — Biuletyn meteorologiczny. Komunikaty. Ceny rynkowe. 19.00—19.30 — Odczyty. 20.00 — Wieczór muzyki salonowej. 22.00 — Biuletyn meteorologiczny. Ostatnie wiadomości.

WIEDEŃ 7 Kw. 517.2 mtr. 11.00 — Muzyka przedpołudniowa. 16.15 — Koncert kapeli Margeliser. 18.45 — Esperanto. 19.00 — Lekcja francuskiego. 19.30 — Lekcja angielskiego. 20.— Koncert symfoniczny.

Data upadłości firmy „Kestenberg"

została ustalona na dzień 5 lutego 1927 r.

Wobec tego umowa z firmą N. Ejtingon i S-ka pozostaje w mocy.

W głośnej sprawie upadłości „Tow. Akc. Manufaktury Bawełnianej Jakób Kestenberg" ogłoszony został w ubiegły czwartek wyrok sądowy, który ze względu na charakter samej sprawy; przedewszystkiem zaś ze względu na jego znaczenie społeczno - ekonomiczne niewątpliwie zainteresuje sfery przemysłowo-handlowe naszego miasta.

Przedmiot rozprawy sprowadzał się do ustalenia daty, od której liczyć należy początek faktycznej upadłości.

Upadłość ogłoszona została przez sąd na żądanie zarządu tow. akc. J. Kestenberg, który w pisemnem podaniu wnosił o ustalenie tej daty na dzień 6-go marca 1925 roku t. j. na dwa lata wstecz.

Sąd okręgowy zrazu przychylił się do tego żądania, opierając się na kilku aktach protestu, pochodzących jeszcze z roku 1925 oraz na wyciągu z wykazu hipotecznego, z którego widocznem jest, że trzy zagraniczne firmy uzyskały i zahipotekowały wyroki sądowe na łączną sumę 90.000 dolarów.

Przeciwko temu wyrokowi zgłosiła opozycję firma „Comptoir National d'Escompte de Paris" do której w toku procesu przyłączyła się Włókiennicza Spółka Akcyjna N. Eitingon i S-ka.

Obie wspomniane firmy posiadają na nieruchomości upadłej spółki akcyjnej wcześniej zahipotekowane wierzytelności na łączną sumę około 225.000 dolarów, przyczem hipoteka firmy N. Eitingon i S-ka posiada tytuł umowny i udzielona została przez upadłą firmę w formie **kaucji na zabezpieczenie przyszłych należności tej firmy.**

Jak wiadomo, art. 445 K H. otwiera drogę osobom zainteresowanym do atakowania umów i związanych z niemi przywilejów i hipotek, udzielonych wierzycielowi przez upadłego dłużnika, będącego z tym wierzycielem w zmowie na szkodę innych wierzycieli, o ile odnośny akt sporządzony został w okresie ustalonej przez sąd upadłości, a nawet na dziesięć dni przed tą datą, zaś art. 443 K. H. uznaje wogóle przywileje i hipoteki, w tym okresie udzielone, wręcz za nieważne.

Ponieważ kodeks handlowy przewiduje w art. 440, że każdy handlujący, który zaprzestaje wypłat, winien w ciągu trzech dni od tej daty oświadczyć o tem sądowi, zgłaszając wniosek o otwarcie postępowania upadłościowego, powstało w praktyce zagadnienie, jak należy postępować w wypadku, kiedy dłużnik niewypłacalny **ukrywa swój stan upadłości i zaciąga nawe zobowiązania** pod zabezpieczenie hipoteczne od wierzycieli, stanu jego nie znających.

Praktyka sądowa rozstrzyga to pytanie w tym sensie, że art. 443 K. H. skutkuje upadek hipotek i przywilejów udzielonych wierzycielowi w t. zw. podejrzanym okresie na zabezpieczenie wierzytelności dawnych, lecz nie posiadających realnego zabezpieczenia, natomiast nawet cofnięcie daty upadłości nie dotyczy hipotek, których wierzyciel zażądał i które otrzymał, jako **warunek udzielenia kredytu.**

Tem niemniej cofnięcie upadłości o dłuższy okres wstecz wnosi takie niepożądane komplikacje do stosunków między wierzycielami a dłużnikami, przedewszystkiem zaś do stosunków ekonomicznych w każdem państwie, że tylko istotna i trwała niewypłacalnosć dłużnika, którego działalność przemysłowa i handlowa stale na oczach ogółu zamierała, może wywołać cofnięcie przez sąd daty upadłości.

W ostatnich czasach cały szereg większych firm tutejszych wystąpił do sądu z wnioskami o ogłoszenie im upadłości z datą, poprzedzającą samo zgłoszenie wniosku, o rok, dwa, a nawet o trzy lata wstecz, że wymienimy tutaj Tow. Akc. R. Kindler w Pabjanicach, Tow. Akc. M. Wiener i cytowane Tow. Akc. Jakób Kestenberg.

Oczywiście, że we wszystkich tych wypadkach chodziło o walke z wierzycielami hipotecznymi, przeważnie zagranicznymi, którzy nie zawsze umieli bronić skutecznie swych praw na gruncie obowiązujących ustaw.

Sprawa Tow. Akc. R. Kindler przeszła przez wszystkie trzy instancje. Zarówno sąd okręgowy, jak i sąd apelacyjny odmówiły upadłym dłużnikom i popierającym ich wierzycielom cofnięcia upadłości wstecz. Z zaciekawieniem oczekiwały tutejsze sfery prawnicze wyroku w tej sprawie Sądu Najwyższego, do którego odwołali się upadła firma i niektórzy wierzyciele.

W dniu 21 października r. b. Sąd Najwyższy w Warszawie ogłosił wreszcie wyrok, mocą którego **skargi kasacyjne zostały oddalone.**

W ten sposób Sąd Najwyższy ostatecznie ustalił zasadę, o której wyżej mowa, dyskwalifikując tem samem upadłych, żądających cofnięcia im daty upadłości.

W toku rozprawy sądowej w dniu 13 b. m. w sprawie Tow. Akc. J. Kestenberg ujawniło się, że wspomniane wyżej protesty złożone sądowi przez upadłą firmę zostały wykupione, że szereg późniejszych protestów również wykupiono, że upadła firma prowadziła bez przerwy swoje przedsiębiorstwo fabryczne, że w ciągu całego dwuletniego okresu, o który chodziło w sprawie, **opłacała i dyskontowała weksle na setki tysięcy dolarów,** że jeszcze bezpośrednio przed upadłością ubiegała się o kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości pół miljona dolarów, popierając swą prośbę doskonałym jej zdaniem, stanem interesów i zgodą wierzycieli na rozłożenie zaległych długów na dłuższe raty.

Rzecznicy firm Comtoir National d' Escompte de Paris i Eitingon i S-ka, popierając zgłoszoną przez pierwszą z tych firm opozycję i podkreślając wszystkie cytowane tutaj szczegóły, twierdzili, że dawne a wykupione w następstwie protesty **nie mogą stanowić o dacie upadłości,** że zaskarżone, a niezapłacone dotąd wierzytelności hipoteczne w kwocie dol. 90.000, są dobrze zabezpieczone, gdyż nieruchomość fabryczna **wraz** z maszynami ubiezpieczona na przeszło miljon dolarów figuruje w bilansie upadłej firmy w kwocie blisko 720.000 dolarów, gdy wszystkie długi hipoteczne zabezpieczone nie przekraczają kwoty 320.000 dolarów, że cała upadłość została wogóle zupełnie sztucznie wywołana.

W odpowiedzi rzecznicy niektórych wierzycieli i byłych członków Zarządu firmy Kestenberg podnosili, że firma Kestenberg została doprowadzona do stanu upadłości dzięki uciążliwym warunkom, na jakich zawarła umowę komisową i umowę pożyczki firma Eitingon, że opłacanie przez upadłą firmę weksli w okresie ostatnich 2 lat jest bez znaczenia gdyż właściwie upadła firma opłacała jednych wierzycieli kosztem zadłużania się u innych, przedewszystkiem u firmy N. Eitingon i S-ka, że firma walczyła przez całe dwa lata z wielkimi trudnościami, że stan bilansu na 1 stycznia 1925, pomimo że aktywa przewyższają pasywa o przeszło 200 procent jest raczej ujemny, gdyż **o wypłacalności stanowią płynne aktywa,** jak gotowizna, surowce, półfabrykaty i fabrykaty, w żadnym zaś razie nie nieruchomości, któremi spłacać długów nie można, że sami syndycy, którzy zbadali dokładnie stan rzeczy przyszli do wniosku, że **należy zatrzymać początkową datę upadłości 6 marca 1925 roku,** jeden zaś z pełnomocników zagranicznej firmy, który wniósł kontropozycję, domagał się nawet cofnięcia daty upadłości do dnia 31 grudnia 1924 roku ze względu na to, że już w tej dacie upadła firma była skarżona o uiszczenie raty długu przedwojennego.

W końcowem przemówieniu przeciwnicy podnosili doniosłe znaczenie mającego zapaść wyroku dla uzdrowienia panujących stosunków wywodząc, że gdyby stanowisko upadłej firmy miało się utrzymać, **nikt w Polsce nie mógłby otrzymać w przyszłości kredytu hipotecznego,** gdyż kapitalista godzący się na udzielenie tego kredytu nie może prowadzić dochodzenia, czy dłużnik nie dopuścił już dawniej tych czy innych swoich weksli do protestu, że nie można pomawiać firmy Eitingon o przyczynienie się do upadłości firmy Kestenberg.

Sąd, przychylając się do wniosków rzeczników firm Compoir National d' Escompte de Paris oraz N. Eitingon i S-ka **postanowił poprzednią swoją decyzję zmienić, ustalając datę upadłości na dzień 5 lutego 1927 roku, to jest na dzień, kiedy wpłynęło podanie firmy „Kestenberg" o ogłoszenie jej upadłości.** (o).

***

Jak się dowiadujemy, rzecznicy wierzycieli, których pretensje nie są zabezpieczone hipotecznie, składają skargę incydentalną.

Narady stronnictw trwają.

Decyzje w sprawie obsadzenia magistratu zapadną w przyszłym tygodniu.

Sprawa obsady personalnej nowego magistratu wciąż jeszcze jest tematem poufnych narad partyjnych i międzypartyjnych.

Jak się dowiadujemy, frakcja sjonistyczna zamierza jeszcze w bieżącym tygodniu zaprosić ortodoksów na wspólną konferencję, celem zadecydowania o kandydaturze frakcji żydowskich.

Wobec zbliżającego się terminu pierwszego organizacyjnego posiedzenia rady, konferencja frakcji żydowskich przynieść ma definitywne rezultaty, aczkolwiek sprawa kandydata nie jest jeszcze wyjaśnioną. Spodziewać się jednak należy pewnego ustępstwa ze strony sjonistów, tembardziej, iż w wypadku rozstrzelenia się głosów, frakcje żydowskie stracić mogą przedstawiciela w magistracie.

Co się tyczy drugiego stronnictwa, niesocjalistycznego, które ma zamiar wysunąć kandydata na ławnika, t. j. centrum, jak się dowiadujemy, ta frakcja nie zamierza konferować z żadnym z pozostałych grup centrowych, uważając to za niecelowe z przyczyn zupełnie formalnych.

Frakcja ta bowiem, jako najliczniejsza, wysunąć ma zamiar swego kandydata i to takiego, któryby liczyć mógł na poparcie pozostałych frakcji i osób.

Co się tyczy frakcji socjalistycznych, Bund dotąd czeka ze swem oświadczeniem na konferencję wspólną, jak się jednak dowiadujemy, w dalszym ciągu występować ma z żądaniem jednego miejsca w magistracie.

Sprawa ta oczywiście zdecyduje się dopiero na wspólnem posiedzeniu międzypartyjnem.

N. S. P. P. urządza w dniu dzisiejszym specjalne posiedzenie frakcji radzieckiej wespół z egzekutywą partji. Na posiedzeniu tem zapadną ostateczne uchwały, które zgłoszone zostaną na wspólnej konferencji.

Liczyć się jednak należy z tem, iż frakcja ta domagać się będzie w dalszym ciągu dla siebie stanowisk jednego wiceprezydenta i jednego ławnika.

P. P. S. odbyła wczoraj konferencję przy udziale O. K. R. i egzekutywy partyjnej. Na konferencji tej jednak nie zapadły żadne decydujące uchwały, ponieważ O. K. R. liczy się z opinją poszczególnych swych dzielnic i oddziałów.

Omówiono więc ogólnie niektóre kandydatury, które będą przedstawione do wiadomości partji na zebraniu międzydzielnicowem P. P. S., jakie odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Po tem zebraniu dopiero P. P. S. porozumie się z innemi ugrupowaniami socjalistycznemi w sparwie wspólnej konferencji, na której wysunie już swych kandydatów.

S.

Wielka katastrofa samochodowa.

Wicewojewodowie łódzki i wileński cudem ocaleli.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łasku dwudniowy kurs dla starostów z całej Rzplitej, zorganizowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Z okazji kursu odbyła się wycieczka po powiecie łaskim, przyczem w wycieczce brali udział również wicewojewodowie łódzki p. Lewicki i wileński p. Malinowski.

O godzinie 4 po południu, gdy samochód, w którym jechali obaj wicewojewodowie i sekretarz wydziału p. Chudzyński znajdował się w Kwiatkowicach na drodze pomiędzy Łodzią, a Zduńską Wolą, zdarzyła się katastrofa, która omal nie zakończyła się bardzo tragicznie.

Jadący bardzo szybko samochód nagle z winy szofera skręcił w prawą stronę szosy i wpadł do rowu, nakrywając sobą jadących w nim pasażerów.

Przechodzący drogą kmiotkowie podnieśli samochód, z pod którego obaj wicewojewodowie wydostali sie cali z lekkiemi tylko kontuzjami, natomiast p. Chudzyński uległ złamaniu lewej ręki i po nałożeniu opatrunku odwieziono go do Łasku, gdzie lekarz miejscowego szpitala dokonał operacji.

Po naprawieniu samochodu obaj wicewojewodowie udali się w dalszą drogę. (b).

Zapędy magistratu zostały pohamowane.

P. wojewoda Jaszczołt wstrzymał roboty przy budowie teatru.

W dniu 17 b. m. do p. wojewody Jaszczołta zgłosiła się delegacja w osobach pp. Rapalskiego, Danielewicza i Kuka z prośbą o wydanie odnośnego zarządzenia, mającego na celu wstrzymanie poczynań, przedewszystkiem budowlanych, które w obecnej chwili stanowczo nie powinny być realizowane, ze względu na to, że przyszły magistrat nie będzie brać na swe barki olbrzymich zobowiązań pieniężnych, pozostawionych mu w spuściźnie przez obecne władze miejskie.

W pierwszym rzędzie chodzi o budowę teatru miejskiego w parku kolejowym, gdzie zaczęto już wyrąbywać drzewa i rozkopywać fundamenty. Kosztorys budowy teatru wynosi 7 miljonów złotych, podczas gdy w budżecie bieżącego roku przeznaczone jest na ten cel 200 tysięcy złotych. Kończący się rok budżetowy i sezon budowlany również stwarzają warunki, całkowicie dla budowy teatru nieodpowiednie.

Interwencja w tej sprawie u p. wojewody dała rezultat pomyślny. W dniu wczorajszym bowiem p. wojewoda Jaszczołt przesłał magistratowi zarządzenie, nakazujące wstrzymanie robót przy budowie gmachu teatru miejskiego, aż do czasu ukonstytuowania się nowych władz miejskich.

Magistrat do zarządzenia p. wojewody zastosował się, odwołując się jednocześnie do ministra spraw wewnętrznych. (r)

A teraz kolej na „18-kę"...

Połączenie tramwajowe obu dworców jest konieczne.

Linja tramwajowa nr. 17, która została w dniu wczorajszym uruchomiona, powitana była z radością przez mieszkańców ulicy Zielonej i okolicznych. Nadspodziewanie wielka frekwencja, jaką cieszyły się tramwaje na tej linji, wskazuje, iż przeprowadzenie jej było koniecznością.

Linja ta jednak nie usunęła jeszcze całkowicie niedomagań, które odczuwają pod tym względem mieszkańcy okolicznych ulic. Niedomagnia te jednak łatwo usunąć, tembardziej ,iż potrzebne roboty są już wykonane.

Ulica Zielona bowiem, za wyjątkiem domów położonych w pobliżu ul. Gdańskiej, nie ma żadnego połączenia z dwoma dworcami kolejowymi. Nie dotyczy to tylko ulicy Zielonej, lecz zarówno sąsiednich, jak Cegielnianej, 6 Sierpnia oraz przecznic Zakątnej, Lipowej, Żeromskiego, Wólczańskiej i Al. Kościuszki.

Zauważyliśmy jednak, iż dyrekcja K. E. Ł., wykonując plan linji nr. 17, połączyła ją w dwóch miejscach z innemi linjami, mianowicie przy zbiegu ulic Zielonej i Gdańskiej, oraz u wylotu ul. Piotrkowskiej, gdzie ułożono łącznicę skierowaną w dół tej ulicy.

Połączenia te nie zostały jednak dotychczas wykorzystane.

Wykorzystać zaś te połączenia dla komunikacji z dworcami kolejowymi można bardzo łatwo i dobrze. Chodzi nam mianowicie o uruchomienie tramwaju nr. 18, który mógłby biec od jednego dworca do drugiego, względnie w jakikolwiek inny, dogodny dla dyrekcji K. E. Ł., sposób, byleby tylko łączył z dworcami.

Tramwaj nr. 18 mógłby biec ulicą Gdańską od dworca, skręcać w Zieloną, stamtąd normalną drogą do wylotu ul. Piotrkowskiej i w dół tej ulicy, skierowując się albo w ul. Narutowicza do dworca, albo też w dół ul. Piotrkowskiej.

Szczegóły uruchomienia tej linji pozostawiamy oczywiście do opracowania dyrekcji K. E. Ł., wskazać jednak pragniemy, iż samo uruchomienie takiej linji nie napotka na żadne trudności, tembardziej, iż szyny są już ułożone.

Zgóry jesteśmy przeświadczeni, że frekwencja na tej linji będzie bardzo duża, brak jej bowiem odczuwa się dotąd dość dotkliwie. Mniemamy tedy, że dyrekcja tramwajów przyczyni się do jaknajrychlejszego uruchomienia linji nr. 18, która z całą pewnością bardzo szybko się zamortyzuje. —s.—

Remiza strażacka

powstała w Chojnach.

Jedno z największych przedmieść naszego miasta, Chojny, pozbawione były dotychczas remizy straży ogniowej, co powodowało, iż w wypadku pożaru w tej dzielnicy należało wzywać oddziały straży ogniowej ze śródmieścia. To powodowało, oczywiście, niejednokrotne opóźnianie się straży w wypadkach pożaru na Chojnach.

Z inicjatywy tedy starostwa łódzkiego wybudowano w Chojnach obszerny budynek na remizę dla straży ogniowej. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku tej remizy odbędzie się w dniu 30 b. m. (i)

Tajemnice Monte Carlo.

VII.

Światło dzienne ma dostęp do sal gry tylko w porze ich uprzątania. Zdumienie wielu ludzi budzi system stałego oświetlania sali gry nawet podczas najpiękniejszej pogody. Zarząd kasyna zna dobrze psychologję swych gości. Obawia się konkurencji słońca.

W kasynie St. Malo, znany pisarz angielski, Georg R. Sims, wywołał kiedyś silną konsternację: godzina była popołudniowa, gra szła w najlepsze; wtem Sims podszedł do okna i roztworzył je na oścież; słońce i słone powietrze morskie buchnęły całą falą do dusznej sali.

Jak na komendę wszyscy gracze powstali od stołów i rzucili się do okna. Niektórzy, znęceni piękną pogodą wyszli zaraz z sali. Wnet jednak nadbiegła służba kasyna, zamknięto okno, zapuszczono sory i gra zaczęła się na nowo.

Sztuczne oświetlenie stwarza też właściwsze kulisy dla przebiegu cichych dramatów rozgrywających się często w murach domów gry.

Przykro mi na myśl, że byłem przyczyną przekleństw i złorzeczeń z ust mężczyzn i łez pięknych oczu kobiet.

Pamiętam jeszcze żałosne, za serce chwytające, spojrzenie młodziutkiej angielki, gdy zabierałem jej ostatnich kilka franków, wygląd starej kobiety, na twarzy której malowała się rozpacz i przerażenie, gdy koło rulety zawyrokowało o stracie ostatniego luidora, etc.

Mógłbym tak bez końca wyliczać smutne wypadki, w toku których byłem bezwolnym narzędziem losu.

W Monte Carlo, pamiętam, kobieta średniego wieku, siedziała pewnego popołudnia przy ruletce, stawiając gorączkowo drobne kwoty. Postanowiła widocznie zaryzykować, postawiła bowiem 10 luidorów na „cheval". Gdybym nie był w służbie, byłbym ją przestrzegł. Było to niemożliwe jednak, puściłem w ruch koło, czekając niespokojnie na wynik. Przegrała. Wyszła, chwiejąc się z sali. Zastąpił mnie przy stole asystent. Na tarasie spostrzegłem ofiarę przegranej. Obok niej siedziała bona z dwojgiem dzieci.

Złożyłem ukłon i podszedłem:

— Pardon madame — rzekłem — jestem krupierem przy stole, przy którym pani przed chwilę przegrała...

Kobieta zerwała się, zaczęła mi wymyślać: przegrała ruletka była fałszywa, oszukano ją, co robić z dziećmi?

Czekałem cierpliwie aż skończy. Zdecydowałem się na pewien krok.

— Powtarzam, madame jestem krupierem, zaszła mała omyłka, przyszedłem panią zawiadomić, że na jej stawkę padła wygrana. Oto pieniądze.

Mówiąc to włożyłem jej w rękę zwitek banknotów. Wybuchła płaczem. Tym razem były to łzy szczęścia.

DZIWNY ZASTAW.

Zmyśliłem, rzecz prosta, całe wydarzenie. Krupierzy nigdy nie zwracają uwagi graczom w takich wypadkach.

Pewnego razu wydarzyło się coś nadzwyczajnego.

Przy stole moim w Biarritz grywała często dziewczyna, której nadałem po cichu miano „różyczki". Wysoka, jasnowłosa, o niebieskich oczach, nosiła stale dużą czerwoną różę. Ten szczegół właśnie zwrócił moją uwagę. Grała ostrożnie, ale pewnego dnia zaryzykowała większą sumę i przegrała.

Widać było, że strata bardzo ją dotknęła, łzy zakręciły się jej w oczach. Znikła nagle z horyzontu, nie widziałem jej więcej, aż spotkałem ją na promenadzie. Wyglądała nad wyraz nędznie. Siedział z nią razem 6-letni chłopiec. Postanowiłem jej pomóc, o ile to będzie możliwe. Podszedłem do niej i wdałem się w rozmowę. Opowiedziała mi, że przegrała w kasynie wszystko co miała. Mały chłopak jest jej synem, mąż jej zginął na wojnie.

Zaprosiłem ich na obiad. Wyznała mi, iż pragnęłaby udać się do Anglji, gdzie od krewnych otrzymałaby pieniądze. Nie wie jednak co zrobić z chłopcem. Aczkolwiek nie miałem wówczas zbyt wiele pieniędzy, pożyczyłem jej pewną sumę na podróż, a chłopca zatrzymałem u siebie. W kilka dni później otrzymałem z powrotem pieniądze od mojej angielki i odesłałem jej chłopca pod opiekę siostry miłosierdzia.

MOJE SPOTKANIE Z VAQUIR'EM.

W Biarriz poznałem człowieka który grał potem główną rolę w procesie o morderstwo. Nazywał się Jean Pierre Vaquier. Vaquier był niepoprawnym graczem. Przedstawiła mi go w kawiarni w Biarritz moja siostra, która ze swej strony poznała go przy obiedzie.

Dowiedziawszy się, że jestem krupierem, francuz począł ze mną rozmawiać o grze. Nabrawszy do mnie zaufania, wyłożył mi najgenialniejszy plan roz bicia banku, jaki kiedykolwiek powstał w ludzkim mózgu. Plan polegał pokrótce na kierowaniu mechanizmem ruletki przy pomocy aparatu magnetycznego. Vaquier twierdził, że jeśli tylko krupier potrafi umocować instrumencik jego wynalazku na osi wahadła, to da się niem potajemnie kierować przy pomocy miniaturowej baterji kieszonkowej.

Plan był świetny. Nie wiem, czy Vaquier wprowadził go kiedykolwiek w wykonanie.

GARŚĆ BANKNOTÓW.

Mężowie, którzy pozwalają, by ich żony same odwiedzały domy gry, burzą własną ręką swoje szczęście. Kobieta, która przegrała wszystko, znajduje się bez grosza przy duszy, zdolna jest do wszystkiego, a nazbyt często spotyka ludzi, którzy zechcą skorzystać z okazji i z jej depresji moralnej.

Pewnego dnia w Evian-les-Bains jakaś mężatka przegrała około dziesięciu tysięcy franków. Właśnie zgarniałem jej ostatni żeton 1000-frankowy, gdy jakiś Grek o podejrzanym wyglądzie podrzucił jej pod stołem garść banknotów.

Zanim zdążyła je zgarnąć, siedzący w pobliżu anglik, znany sportsman, chwycił banknoty i wcisnął je z powrotem w dłoń greka; chwycił potem greka za kołnierz i wyciągnął go z sali. Gdy się znaleźli przed Kasynem, anglik zaaplikował uwodzicielowi potężny cios w szczękę, który powalił greka na ziemię. Jak się okazało, anglik był szkolnym kolegą męża owej pani.

Słusznie powiedział Talleyrand że ze wszystkich namiętności ludzkich, najgorszym jest pociąg do gry.

ŁÓDZ. REPUBLIKA
Łódź
27 paźdz. 1927

KURJER HANDLOWY

Łódź
27 paźdz. 1927

Sądy pracy.

Kwestja utworzenia sądów pracy, zdaje się, zadecydowana już jest pozytywnie.

Trudno przeczyć celowości nowoutworzonej instytucji, przedewszystkiem z dwu względów:

1) Ustawodawstwo pracy staje się z każdym dniem obszerniejszą dziedziną, tworzy w sumie wielki materjał, którego opanowanie wymaga dalekoidącej specjalizacji i trudno tej specjalizacji wymagać od instytucji sądownictwa ogólnego. Zwłaszcza w Polsce trudność zorjentowania się w potężnym materjale jest tem większa, że nasze ustawodawstwo pracy nie stanowi dotąd całości zwartej ani pod względem myśli przewodnich, treści ani pod względem formalnym (kodyfikacje w rodzaju francuskiego kodeksu pracy — code de travail). Ustawodawstwo pracy składa się obecnie z fragmentarycznych przepisów porozbiorowych, z takich samych przepisów polskich, wydawanych bądź to dla całej Rzeczypospolitej bądź to dla poszczególnych obszarów dzielnicowych.

2) drażliwe socjalnie zatargi między pracodawcą i pracownikiem wymagają nie tylko sędziego (choćby to był życiowo mądry sędzia idealnego typu — bon juge"), ale także i rozjemców, co wiąża się przez wprowadzenie do jurysdykcji pracy przedstawicieli obu stron w równej ilości.

Aprobując więc w zasadzie sądownictwo pracy i w szczególności projekt polski (recypowany skądinąd z b. dzielnicy austrjackiej) wypada wszakże poczynić następujące uwagi:

a) nie wydaje się trafnem obejmowanie właściwością przedmiotową nowych sądów także spraw karnych; sądy pracy mają bowiem rozpoznawać sprawy o naruszeniu przepisów ochraniających pracę najemną (czas pracy, urlopy etc. etc.); nie widać żadnych powodów dla odjęcia tych spraw sądom powszechnym.

b) nie wydaje się trafnem rozstrzygnięcie kwestji zastępstwa stron procesujących się przed sądami pracy; w sprawach cywilnych przy sporach do kwoty 300 zł. udział adwokatów jest zakazany; nadto strony mogą ustanawiać jako zastępców pełnomocników stowarzyszeń zawodowych; jak zaznaczono jednym z powodów, uzasadniających odrębność sądów pracy, jest konieczność specjalizacji. Powoływanie laików do obrony praw stron nie wydaje się sposobem zapewnienia tej specjalizacji: nie odpowiada interesowi publicznemu.

c) wyłączenie z kompetencji sądów pracy spraw prywatnych pracowników umysłowych pobierających płacę przenoszącą dziesięć tys. złotych rocznie doprowadzić może do zbędnych powikłań i sporów kompetencyjnych; niejednokrotnie w praktyce nasuną się bowiem poważne trudności przy określaniu który pracownik podlega sądowi pracy, a który nie podlega; ustalenie wysokości stałego wynagrodzenia jest rzeczą częstokroć bardzo trudną.

Ze sprawą powołania do życia sądownictwa pracy wiąże się ściśle jeszcze inna. Na myśli mamy sprawę przyśpieszenia kodyfikacji całego polskiego prawodawstwa pracy. Zagranicą uczyniono w wielu krajach znaczne wysiłki w tym kierunku. Wartoby u nas poprowadzić prace w tej dziedzinie niezależnie od ogólnej kodyfikacji polskiego prawa prywatnego. — Obecna mozaika prawa pracy jest dla życia gospodarczego rzeczą wysoce uciążliwe. Jest to wszakże obszerny temat, do którego wrócimy przy okazji.

A. Z.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 8.89 i pół w płaceniu i 8.90 i pół w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie notowano dolara po kursie 8.90. Tranzakcje walutowe wyniosły kilka tysięcy dolarów. Tendencja dla akcji bez zmiany. W poszukiwaniu listy zastawne towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

W notesiku businessmana.

Łódź, 26 października

NA RYNKU ZBOŻOWYM tendencja spokojna. Zaofiarowanie bez zmiany niewielkie. Przyczyniła się do tego niewątpliwie pożyczka zagraniczna. Rolnicy liczą się z potanieniem kredytu. Wpływa to na ich wstrzemięźliwość w oferowaniu materjału. Bank Rolny ciągle jeszcze (z uwagi na wysoki poziom cen) nie uważa chwili za nadającą się do większych zakupów dla rezerwy zbożowej. Zakupy na niewielką skalę przedsiębierze związek spółdzielni spożywców zwłaszcza za pośrednictwem tych swoich prowincjonalnych oddziałów, które mają własne młyny.

SZANTAŻOWANIE KUPCÓW wydarza się ostatnio bardzo często przez różnych rzekomych pośredników, który ofiarują swe usługi przy uzyskiwaniu zezwoleń na przywóz. Centralna komisja przywozu postanowiła podjąć walkę z tem zjawiskiem.

OGRANICZENIA DEWIZOWE w stosunkach z zagranicą w miarę realizacji planu stabilizacyjnego stają się zbędne. Podobno ministerstwo skarbu zamierza podjąć kroki w kierunku ich uchylenia. Również dysputowana jest sprawa uchylenia ograniczeń w ruchu osobowym (paszporty zagraniczne). Kontrakcję podejmują właściciele pensjonatów w zdrojowiskach etc., którzy, licząc na trwałość ograniczeń paszportowych, inwestowali znaczne kapitały. Sprawa dotąd nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

O SYTUACJI GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ państwa wygłosi obszerne expose minister Czechowicz przy pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego na rok wykonawczy 1927/28. Będzie to zarazem okazja do przedstawienia wielkiego projektu rządowego.

ZESTAWIENIA KOSZTÓW TRANSPORTU na bliski wschód opracował państwowy instytut eksportowy. W większości wypadków najtańszym portem okazał się Gdańsk, jednak dla niektórych towarów najtaniej kalkuluje się eksport przez Komarni i Bratislawę.

Ulgi dla drobnych kupców
przy wykupywaniu świadectw przemysłowych.

W dniu 2 listopada rozpocząć się ma okres wykupywania świadectw przemysłowych, który potrwa do 31 grudnia.

W związku z tem sekcja detalistów przy stow. kupców złożyła do ministerstwa skarbu obszerny memorjał w sprawie konieczności wprowadzenia szeregu ulg dla detalistów. Ulgi te dotyczyć mają klasyfikacji świadectw, tak, aby w przedsiębiorstwach kupieckich, które wykupują patenty III kategorji, można było prowadzić sprzedaż towarów wełnianych, co do tej pory nie znajdowało należytego zrozumienia u władz skarbowych. Obecnie postulaty te mają szanse uwzględnienia, a równocześnie spodziewane jest wprowadzenie niektórych ułatwień przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1928 również i dla drobnego kupiectwa włókienniczego. (E)

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 26 października 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Holandja 358.90, Londyn 43.41 i jedna ósma, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.01, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.93, Wiedeń 125.83, Włochy 48.70, Sztokholm 240.10.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 61.50, 62, 61.75, Pożyczka kolejowa 102.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 63.25, 64.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.50, 62, 8-proc. listy zastawne B-ku Gospodarstwa Krajowego 92, 93, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83.50, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 62.50, 62, 62.25, 8-proc. m. Warszawy zł. 83.90, 84, 83.90, 5-proc. m. Warszawy zł. 68.50, 8-proc. m. Siedlec 87, 8-proc. m. Kalisza 79.75.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 132, 134, Bank Handlowy 123, Bank Polski 157, 156, Bank Zachodni 25, 26, Bank Zarobkowy 95, Czersk 1.10, 1.05, 1.08, Cukier 5.85, Łazy 0.42, 0.45, Wysoka 136, Węgiel 114, 115, 114.75, Nobel 50, Cegielski 55, 53, Firley 55, Fitzner 9.20, 9, 9.10, Lilpop 41.50, 41.75, Modrzejów 10.10, 10.15, Ostrowieckie 95, 96, Parowozy 50, Pocisk 2.80, 2.85, Rudzki 62, 62.25, 62, Starachowice 78, 78.75, 78.25, Zawiercie 40.50, 40, Żyrardów 19.50, 19.25, Borkowski 3.90, 3.95, Haberbusch 156, Spirytus 33.50, Żegluga 0.54, 0.55, Zgierz 1.95.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 26 października. Radjo. Notowania końcowe. Nowy Jork 4.86 i 15/16, Holandja 12.09 i trzy ćwierci, Francja 124.07, Niemcy 20.41 i trzy ósme, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż, 26 października. Radjo. Notowania końcowe. Londyn 124.05, Nowy Jork 25.47, Belgja 354.75, Włochy 139, Hiszpanja 436.12, Szwajcarja 490.75, Holandja 1026, Szwecja 686.50, Rumunja 15.45, Niemcy 607.

Gdańsk, 26 października. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.57—57.71, czek na Londyn 25.01.50, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.53—57.67.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 26 października 1927.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.10, Berlin 46.82.50—47.22.50, wypłata telegraficzna na Warszawę 46.95—47.15, na Poznań 46.92.50—47.12.50, Gdańsk 57.57—57.71, wypłata telegraficzna na Warszawę 57.5357.67, Wiedeń czeki 79.26—79.54, banknoty 79.25—79.65, Praga 378.30.

Amerykanizacja Polski.

„Vossische Zeitung" umieściła wczoraj bardzo charkterystyczny artykuł pod powyższym tytułem, z którego ważniejsze wyjątki w tłumaczeniu podajemy.

„Dlaczegóż to gabinet Piłsudskiego, który pragnie być rządem silnej ręki, przyjął tak uciążliwe warunki? Od roku jest już wszak złoty ustabilizowany przy kursie 47 fenigów i nawet dla ewentualnego rozszerzenia obiegu pokrycie dewizowe wydawało się ekonomistom polskim wystarczające. W każdym razie pożyczka stabilizacyjna nie była tak niezbędną, ażeby należało ją przyjąć za wszelką cenę. Mimo to aprobowano oprocentowanie 7 od sta, które w istocie rzeczy jest znacznie wyższe, wobec różnicy 11 punktów pomiędzy kursem emisji a amortyzacji, wobec wymówienia 5-procentowej prowizji bankierskiej i „kosztów" wysokości 2 proc.

W porównaniu z wszystkiemi niemieckiemi pożyczkami amerykańskiemi jest to więc bardzo drogo. Przytem przyjęła Polska kontrolera finansowego, który w najbliższem trzechleciu mocen będzie domagać się zmiany w systemie podatkowym, kontrolować politykę finansową i odmawiać zezwolenia na dalsze pożyczki zagraniczne. Nadto Polska przyobiecała zmianę statutu swego banku emisyjnego, reformę eksploatacji swoich kolei państwowych i niezależnie od zastawionych już dla innych pożyczek poprzednich źródeł dochodowych ustanowiła dla świeżo pożyczonych dolarów zastaw na dochodach celnych.

Czyżby rząd Piłsudskiego konsedował te te wszystkie ustępstwa, które wszak obrażają wrażliwe polskie poczucie niezawisłości za owych 60 miljonów dolarów? Częściowo odpowiedziało niedawno konserwatywne pismo krakowskie na to pytanie. Chodzi tutaj tylko o pozorne ustępstwa. Wprowadzenie handlowej formy eksploatacyjnej kolei oraz dokonanie niepopularnej reformy podatkowej, polegającej no pociągnięciu do świadczeń podatkowych w wyższym niż dotąd stopniu małej własności ziemskiej bezprzecznie nie udałoby się rządowi bez nacisku cudzoziemskiego wobec oporu opinji, a wszak rząd tego sam sobie życzy. Takie wyjaśnienie motywów Piłsudskiego w jego ustępliwości względem amerykanów odpowiada częściowo prawdzie.

Całkowite polskie zadłużenie państwowe wraz z nową pożyczką wynosi niewiele ponad 17 dolarów na głowę ludności, a więc mniej niż dziesiątą część ciężaru przypadającego na obywatela niemieckiej pobłogosławionej długiem reparacyjnym ojczyzny i jeszcze mniejszy ułamek długów państwowych przypadających na głowę ludności bogatszych krajów zachodnich.

Kontrola finansowa oznacza nietylko zwiększoną zależność od bogatej Ameryki, ale także wzmocniony kontakt z wytwornym przyjacielem handlowym (Geschäftsfreund").

Sądzę tutaj i nie bez słuszności, że nawet najbardziej owocny wysiłek Polski w kierunku stabilizacji waluty nie zdołałby wzbudzić zagranicą tego zaufania, co fakt amerykańskiej pomocy i nadzoru nad tą stabilizacją, która jest swego rodzaju gwarancją banków amerykańskich za złotego. Bezwarunkowe zapewnienie sobie zaufania zagranicy — oto cel główny pożyczki dolarowej, którą okupiono ofiarą finansowych i politycznych ustępstw. 60 miljonów dolarów, które obecnie do Polski napłyną, mają być tylko początkiem importu kapitałów. Polska zamierza nareszcie dla wyzyskania swych bogatych zasobów naturalnych oraz taniej siły roboczej uzyskać potrzebny kapitał. Polska nie chce już dłużej pozostawać w tyle za większemi krajami europejskiemi. Pożyczka stabilizacyjna z Ameryki, kontroler finansowy z Ameryki mają przyczynić się do amerykanizacji całego polskiego gospodarstwa".

Następnie autor przechodzi do sprawy traktatu handlowego polsko - niemieckiego, wywodząc: „Kto w Niemczech liczył na polityczno-handlową kapitulację Polski spowodowaną obawą o złotego, ten musi ostatecznie zrzec się swych marzeń wobec wzrostu rezerwy złotej Banku Polskiego, umownego ograniczenia polskiego obiegu pieniężnego i amerykańskiej kontroli nad równowagą budżetową. W istocie rzeczy już przedtem brak było widoków na bliski krach waluty polskiej. Ludzie odpowiedzialni w Polsce świadomi są tego, że oprocentowanie zagranicznego kapitału da się wygospodarować jedynie ze zwiększonego a rentownego eksportu. Wiedzą przeto, że porozumienie handlowe z dawnym odbiorcą polskiego towaru, z Niemcami, jest nietylko niemniej, lecz nawet więcej potrzebne niż przedtem. Są więc oni skłonni do zawarcia traktatu, o ile w nim uzyskają zabezpieczenie eksportu swych głównych produktów. Będzie rzeczą niemieckiej polityki handlowej uczynić im nareszcie w tym kierunku określone propozycje. Ustępstwa wzajemne ze strony Polski natomiast będą po pożyczce tem łatwiejsze do uzyskania, ile że przemysł polski wobec nowych widoków finansowych uwolnił się od dotychczasowego nastroju nerwowej obawy konkurencji.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 25 października. Zamknięcie: Loco 20.80, listopad 20.32, grudzień 20.40—46, styczeń 20.52—55, marzec 20.68—72, maj 20.88—90, lipiec 20.78.

Nowy Orlean, 25 października. Zamknięcie: Loco 20.68, grudzień 20.68—71, styczeń 20.73—75, marzec 20.88—94, maj 20.98—21.00, lipiec 20.78.

Liverpool, 25 października. Zamknięcie: Październik 10.81, listopad 10.76, grudzień 10.76, styczeń 10.78, luty 10.74, marzec 10.74, maj 10.72, czerwiec 70.66, lipiec 10.63, sierpień 10.50, wrzesień 10.32.

Brema, 25 października. Bawełna amerykańska 21.80 za 1 lbs.

Liverpool, 25 października. Bawełna egipska. Styczeń 18.55, marzec 18.60, maj 18.60. Tendencja mocna.

Kino-Teatr „IMPERJAL"

Zawadzka róg Zachodniej

WÓDZ INDJAN

Potężny dramat salonowy osnuty na tle miłości indjanina ku białej dziewczynie. W roli głównej: **WILLIAM DESMOND.**

Współudział w widowiskach przyjmuje **ORYG. CHÓR ROSYJSKI** składający się z 9 osób, który wykona szereg pieśni **ludowych, ukraińskich i rosyjskich.** — — —

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. W święta soboty i niedzielę o godz. 1.30 po poł. punktualnie.

Lekarz-dentysta

M. Inwald-Flamenbaum

Nawrot 3, tel. 33-55.

przyjmuje od 10—1 i od 4—6.

KURS TAŃCA

Za **12 zł.** wyuczam cały kurs tańca. Wpłaty częściowo, zapisy codziennie W Szkole Tańca Południowa 10. Kurs rozpoczyna się 3 listopada.

Frydwald.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy)

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

Miód pszczelny

kuracyjny deserowy bez domieszek, czysty pod gwarancją z własnej i jedynej największej galicyjskiej pasieki 5 kg 15.50 zł., 10 kg. 29 zł., 20 kg. 55 zł wraz z naczyniami wysyła za pobraniem

Eugenjusz Biliński w Zbarażu.

Tkalnia zarobkowa

przyjmie: szpulowanie, trejbowanie, snucie, oraz pracę na warsztatach 36" gładkich i kolorówkach. Ul. Wólczańska 125.

PIANINO

koncertowe pirwszorzędnej fabryki berlińskiej, duży piękny ton, i garnitur mebli giętych oryginalny TONETA (wiedeński) prawie nowy. Nowo-Cegielniana 22, m. 16, godz. 10—1.

Zdolne sprzedawczynie

miłej powierzchowności, zgrabne figury do pierwszorzędnego składu manufakturowego poszukiwane. Referencje wymagane. Oferty do „Il. Republiki" sub. „Res".

Tanio do sprzedania

250 słojów od akumulatorów o wymiarach 50 cm. wysokości, 43 cm, długości i 22 cm. szerokości zdatne na akwarja. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 96 Dyrekcja Kolei Dojazdowych.

Dr.

ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22.

Choroby skórne i weneryczne. elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

2—3 pokoi z kuchnią

z wszelkiemi wygodami w centrum miasta poszukuję.—Oferty sub. A. S. do adm. „Republiki".

Różne lokale parterowe

(17 okien),

nadające się na mieszkania lub przedsiębiorstwa handlowe, znajdujące się przy ulicy Piotrkowskiej

do odstąpienia

Tamże 1 sala nadająca się na skład w rozmiarze 10x25 mtr. do odstąpienia. Oferty sub „A. B. 135" do Republiki.:

MANIPULANT

branży sztrajchgarnowej, Majster Tkacki (Desinateur), pierwszorzędny fachowiec z wykształceniem teoretycznem i wielką praktyką, dobrze obznajomiony z całą branżą włókienniczą i wymogami rynku, obecnie na posadzie, pragnie ją zamienić. Of. sub. „E. W. 17" do adm. „Republiki".

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa kwarcowa. Elektroterapja, Sollux.** Godz. przyjęć od 10—7, Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział chirurgji estetycznej i dział **fizykalnej terapji** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA. w godz. przyj. od 12—2.

Do akt. Nr. 1284 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 4 listopada 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo-Cegielnianej 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Lewina, i składających się z garderoby i nici, oszasowanych na sume zł. 700.

Łódź, dn. 24 paźdz. 1927 r.

Komornik

Jan Rymowski.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS

choroby oczu **przyjmuje**

Aleje Kościuszki 13 Tel 65-17.

Przyjmuje od 12—2 i od 7—8.

Lekcji gry filmowej

oraz sztuki scenicznej udziela podczas swego pobytu w Łodzi A. ARSENIEFF BRUNOW, były dyrektor Moskiewskiego Kameralnego Teatru REŻYSER i ARTYSTA Zagranicznych wytwórni filmowych. Zapisy codziennie od 11 i pół do 1, 1 i pół—5, 7—8 PIOTRKOWSKA 182, m. 22.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz 2—7 wiecz.

Biegła Maszynistka poszukuje

jakiejkolwiek posady. Oferty „Maszynistka".

Zgubione dokumenty

Zaginęła w Paryżu książeczka wojskowa wydana w P.K.U w Łodzi na imię Konstantego Alamusa. 30

Chil Fiszel Ryterski zgubił książeczkę wojskową roczn. 1900 wyd. przez P K U Końskie 28

Dr. med.

LAJCHTER

Konstantynowska 9

Tel. 49-66

Stomatolog

Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.

Od 1½—5 Niedziele i święta 10—12

Doktór

L. Prybulski

Zawadzka № 1

Telefon № 25-38.

powrócił.

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8 Dla pań od 4—6. Oddzielna poczekalni.

Dr.

Sołowiejczyk Arkadjusz

chor. **DZIECI**

ANDRZEJA 4

tel. 29-85

Przyjmuje od g. 9—10½ i 5—6½

DR.

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 9—11 i 5—7

Doktór

P. KLINGER

Piotrkowska 51, II p. fr.

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przyjmuje od 9 — 12 i 4 — 8.

w niedziele i święta od 9—12

Dla Pań od 4 — 6

Lekarz-dentysta

Jakób Rotenberg

Al. Kościuszki 22

(Piotrkowska 79 II brama) tel. 64-24

Godz. przyjęć 9 r. do 7 wiecz

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się na ul.

Nawrot 2

do 10, 1—2 i 4—8 dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Doktór

H. Wołkowyski

Zachodnia № 57,

(Cegielniana 19)

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 4—8.

W niedzielę i święta od 11—1,

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dr. med.

BRAUN

[illegible] 23

tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa

Przyjmuje od 9—11 rano i od —8 p.p

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Ł. dzl. K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr 14, na zasadzie art 1030 U.P.C. ogłasza, że dn. 4 listopada 1927 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej pod Nr 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: 2 podgrzewaczy 2 kas ogniotrwałych maszyny do pisania i 4 biurek należących do fir. „J Stildt" i oszacowanych na 3.700 zł.

Łódź, dnia 27 października 1927 r.

Komornik:

K. Suzin.

RURY

ogrzewalne gęstożebrowe **do sprzedania**

tel 49-64.

JABŁKA

pierwszy gatunek skrzynkami do sprzedania Wiadomość: Gdańska 12, m. 11 od 8-ej do 1-ej.

Pokój

ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez wynajmę. Andrzeja 7, m. 16.

Kupno i sprzedaż

Obuwie trwałe, swetry, palta damskie bieliznę manufaktura na raty tanio. „Kredyt", Nawrot 15 I piętro 30p

NA WYPŁATĘ! Sweatrowe płaszcze długie i krótkie śniegowce, aksamity, flanele deseniowe na szlafroki Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44

Na wypłatę! Białe płótno, firanki, kołdry Chustki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Kupię futro karakułowe w dobrym stanie, Oferty wraz z ceną pod „63" do „Il. Republiki", 27

Futro damskie łapki karakułowe nowe i kożuszek zakopiański na 7—8 letnie dziecko sprzedam Zielona 3. I-e piętro wprost kina 10—30

Urządzenie sklepowe kupię Wiadomość: Kopernika 6 mieszk. 7 27

Kupię karakułowe palto tylko w dobrym stanie Oferty sub „M D" do Republiki

Okazyjnie do sprzedania dywan zupełnie nowy, rozmiar 4x5, francuskiej fabryki Oferty do „Republiki" sub „Dywan" 29

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio Zakład Fryzjerski damsko-męski przy ul. Piotrkowskiej, Wiadomość Piotrkowska 123 Cezar Matz. 30

Zupełnie nowe futra „Nutrial" do sprzedania, Grand Hotel, pokój 344, między 4—7 popoł.

Kucka czteroletnia maści gniadej do sprzedania, Wiadomość Andrzeja 3 mieszk. 10, tel. 12 63

Okazyjnie do sprzedania futro spód „popielice" Rzgowska 46 Małek

---

Lokale

Ładnie umeblowany pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia Karola № 26, front, II piętro, mieszk. 6

Oddem dwa pokoje nadające się na biuro. Gdańska 28, II p. front m 5. 30

Pokoju przy inteligentnej rodzinie umeblowanego, wzgl. na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez poszukuje młody i inteligentny jegomość Zgłoszenia do admin. „Republiki" pod „C L"

Oddaje się ładny umeblowany pokój dla jednej osoby przy izraelickiej rodzinie Nowo Cegielniana Nr. 24 m 29

3 pokoje z kuchnią ul. Żeromskiego 99 zaraz do wynajęcia Wiadomość Plac Wolności cukiernia Piątkowskiego S. Zyżyński. 34—30

Do wynajęcia część frontowa dużego lokalu handlowego wraz z urządzeniem biurowym w najlepszym punkcie miasta przy ulicy Piotrkowskiej od zaraz. Dowiedzieć się telefonicznie 14—86 29

Przyjmę jedną osobę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniemlub bez ul. Zielona № 46. Wiadomość w sklepie. 30

Pokój umeblowany niekrępujące wejście nowoczesny dom, winda do wynajęcia Narutowicza 44—7.

2 pokojowy lokal biurowy z urządzeniem lub bez, telefon, elekt. w centrum miasta do odstąpienia od zaraz. Pośrednicy pożądani. Oferty pod „Jotes" do admin. Republiki

---

Posady

Poszukuję zajęcia do jednego ew. dwojga dzieci od 9 rano do 3 pp. Oferty proszę składać do adm. „Republiki" pod „Dobre referencje". 27

Samodzielna techniczka poszukuje pracy u dentysty na drugie pół dnia. Oferty pod „Samodzielna" 28

Potrzebni zdolni i energiczni panowie co mogą zarobić dziennie od 10 do 20-stu zł. Informacje na miejscu, Kilińskiego 86, Zakła portretów „Meda"

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego, Południowa 16.

Chłopiec do rozwożenia towaru potrzebny „Urania" Zielona 15.

Młoda inteligentna panna poszukuje posady do dzieci. Oferty pod „Irena".

Potrzebna inteligentna panna do dwojga dzieci i pomocy w gospodarstwie ul. Kilińskiego 30 m 9 między 9—11 i 3—5 po poł

Zdolny czeladnik obeznany z naprawą śniegowców poszukiwany. Zgłoszenia natychmiast Gutman, Narutowicza 9,

Potrzebny chłopiec do składu lamp Piotrkowska 37.

Buchalter-bilansista poszukuje pracy godzinowej. Przyjmuje zakładanie i zamknięcie ksiąg zestawienie bilansów oraz wszelkiego rodzaju kontrole. Adres ul Andrzeja 33, m. 10, 30

Potrzebne są dziewczęta do introligatorni A. I. Ostrowski. Narutowicza 34

Samodzielni elektromonterzy poszukiwani, Piotrkowska 123, m. 19, od 4—6. 28

Elektromonterzy i praktykanci mogą się zgłosić natychmiast do zakładu elektrotechnicznego K. Abramson, Zawadzka 6, między 5 a 7 pp.

Absolwent szkoły tkackiej poszukuje zajęcia w zakresie tkactwa. Oferty sub „Absolwent"

Panienka potrzebna Cukiernia Cegielniana 33.

Nauka wychowanie

Udzielam lekcyj polskiego, języka, literatury, historji, poprawiam wymowę. Przyjmę tłomaczenia z języków: rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego na polski. Zastać można od 2—4 Jabłonkowka, Zachodnia 36. 30

Angielskiego: konwersacji, literatury udziela rutynowana nauczycielka, Zawadzka 44, m. 9, front. 30

Udzielam polskiego, historji i stenografji Piotrkowska 150 dozorca wskaże

Student praw udziela lekcji i korepetycji. Przygatawia do egzaminów. Cena umiarkowana Pomorska 19 m. 13.

Rozmaite

Do powiększenia fabrykacji wyrobów bawełnianych potrzebny wspólnik kap. 8000 zł. Oferty „R.W."

Radjo! Wszelkie reperacje, montaż, modernizacja. Ładowanie akumulatorów. Montaż anten. Solidnie, szybko, tanio. L. Ormontowicz, Nawrot 38b m. 3.

Korespondent francusko włosko-niemiecko-polski doktór ekonomii, absolwent ak. exp. obejmie wszelką posadę za skromnem wynagrodzeniem. Udzieli też lekcji wymienionych języków. Zgłoszenia w adm. pod „Nr 21"

Radjotechniki (teorja, praktyka odbiorczo-nadawcza, „Morse") elektr. matematyki, fizyki udziela L. Ormontowicz, kand. elekt Polit., Gdańsk Nawrot 38b m. 3 1

Poszukiwany swat inteligentny (izraelita) oferty proszę składać pod lit. „M G" do admin. „Republiki"

Poszukiwany sublokator Kiełbacha 26 m 15

Welniarz Chuma zgubił koncesję na sprzedaż gazet, Piotrkowska 76 Zwrócić Piotrkowska 42

Akuszerka Pipiko wa, Piotrkowska 132 przyjmuje i zamówienia oraz masaże. 1p

Przybłąkała się suka buldog prawy właściciel może odebrać, ul. Brajera № 16, m. 9 St. Sokół. 27

Dywany reperuje Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.